№ 70 Kraków, 27 Marca — Piątek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 26 marca.

Centraliści niemieccy w Austryi tak niezłomnie stojący przy jedności konstytucyjnej, mają swoje słabostki, swoje wyłączne sympatye dla niektórych autonomicznych, ba, nawet separatystycznych dążności. Taką sympatyą i protekcyą potężnego stronnictwa zaszczycają się między innymi deputowani z włoskiego Tyrolu. Słabość ta jest tem dziwniejszą, że stoi w sprzeczności nawet ze znanym patryotyzmem i wyłącznością niemiecką i bierze w opiekę kierunek odśrodkowy nie tylko pod względem jedności konstytucyjnej a nawet terytoryalnej w monarchii, lecz nadto staje w obronie antagonizmu i separatyzmu włoskiego przeciw interesom niemieckiej ludności Tyrolu. Czyliżby ten patryotyzm szczepowy, niemiecki centralistów austryackich był równie zwodniczym, jak i patryotyzm austryacki; czyliżby nad jednym jak i drugim przeważał ten wzgląd, że niemieccy Tyrolczycy są katolikami i federalistami, a posłowie z Trentino wspierają liberalne, bezwyznaniowe i centralistyczne reformy?

Takby się zdawało po oświadczeniu p. Herbsta z powodu wniosku br. Prato, domagającego się oddzielenia włoskiego okręgu Trentino od Tyrolu. Oświadczenie to przywódcy stronnictwa, przez dziwną asocyacyę myśli przypomina nam układy ks. Bismarka w r. 1866 z jenerałem Govone któremu obiecywał nabytki terytoryum włoskiego. „Użytecznem jest, rzekł p. Herbst, zaspakajać życzenia krajów, które stoją na gruncie konstytucyi.“ Użyteczność zatem dla celów stronnictwa ma być w kwestyach prawno-politycznych jedyną miarą. Użyteczność ta, jest po prostu starym axiomatem: *divide et impera*, przeniesionym do frymarki parlamentarnej i stosowanym tam nawet, gdzie chodzi o podział krajów od wieków złączonych, gdzie się jawnie objawia dążność, integralności państwa przeciwna.

Wniosek br. Prato jest wielkiej zasadniczej doniosłości. Nigdy bowiem jeszcze i w żadnem państwie parlament niedokonywał podziału krajów; atrybucya podobna służyła tylko monarchom lub kongresom międzynarodowym. W składowej monarchii, jak Austrya, precedens podobny byłby jeszcze niebezpieczniejszym, zostawiałby bowiem wypadkowi prostej większości parlamentarnej całość terytoryalną i historyczną krajów koronnych, wspierałby wszelkie antagonizmy szczepowe i separatyzmy polityczne, wiódłby do niespotykanego w dziejach przykładu rozbiorów, że się tak wyrazimy, wewnętrznych. Zadziwia nas też, że żaden z członków gabinetu nie uznał za właściwe wystąpić przeciw wnioskowi naruszającemu pierwotne podstawy jedności państwa, naruszającemu wyłączną atrybucyę korony, gwałcącemu zarazem tak zasady konstytucyi państwa, jak wszelkie prawa krajowe, od dawnych przywilejów hrabstwa Tyrolu aż do statutu krajowego.

Zapewne oświadczenie negatywne rządu nastąpi później — czy nie zapóźno jednak, aby powstrzymać koalicyę trzech separatyzmów; separatyzmu włoskiego, separatyzmu panslawistycznego deputowanych z wschodniej Galicyi, którzy nie bez przyczyny podpisali wniosek p. Prato, i opiekującego się temi dwiema dążnościami separatyzmu niemieckiego, który ze względów użyteczności popiera zamach na integralność krajów monarchii. Jak zawsze, nie o Austryę, ale o Niemcy tu chodzi.

Rozdział Tyrolu na niemiecki i włoski byłby pierwszym krokiem do ewentualnej annexyi na korzyść jedności włoskiej. Niedziw też, że br. Prato do swego wniosku wybrał chwilę, kiedy obchodzono na półwyspie apenińskim rocznicę dwudziesto pięcioletniego panowania monarchy, który tej jedności nie zdobył orężem, ale ją wytargował na obcych mocarstwach. Oświadczenie przywódcy przeważnego stronnictwa niemieckich centralistów może być też uważanem za przyczynek do powinszowań dla najpopularniejszego w obozie liberalnym monarchy. Lecz jeśli pójdziemy tą koleją, to niedziwiłoby nas, gdyby na inną rocznicę, n. p. imienin Cesarza Aleksandra II p. Herbst i jego stronnictwo uznało za użyteczne podział terytoryalny Galicyi, na polską i ruską, według życzeń i pojęcia tych kilku deputowanych z Galicyi, którzy tak gorliwie popierają cele centralistyczno-liberalnego stronnictwa, nawet na polu kościelnem.

W ten sposób centralizacya i wiernokonstytucyjność zostanie niezachwianą, ale Austrya przygotowaną do annexyj zewnętrznych podziałami wewnętrznemi. Mniejsza zaś, że w tych dwóch punktach stronnictwo niemieckie poparłoby dążności włoskie i panslawistyczne, bo wszystko to wskazane użytecznością w celu prędszego uzupełnienia unifikacyi niemieckiej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 25 marca.

(*R.*) Stara gwardya stronnictwa wiernokonstytucyjnego przypuściła wczoraj szturm do gabinetu ks. Auersperga. Przewodniczyli gwardyi w tym szturmie pp. Herbst i Giskra. Niejaki czas p. Herbst wahał się — wczoraj nareszcie stanowczą rzucił rękawicę rządowi, którą podjęli na ławie ministrów pp. Stremayr i Unger. Od dnia wczorajszego konflikt jawnie wybuchł między rządem a jądrem stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wczoraj rząd oparł się na centrum małej części lewicy i całej prawicy. PP. Giskra i Herbst korzystali z sprawy wydziału teologicznego w Insbruku, aby zadać rządowi klęskę. Zbyt często już pisaliśmy o tej sprawie, aby potrzebowała jeszcze ponownego wyjaśnienia. Nie rozchodzi się tu wcale o Jezuitów, lecz o kwestyę, czy Izba ma prawo odmówić kosztów utrzymania wydziału teologicznego w Insbruku, li dla tego, że tam wykładają Jezuici. PP. Suess, Giskra i Kopp wojowali przeciw Jezuitom i przeciw mianowaniu ich profesorami, ale żaden z tych mowców nie wymienił ustawy zakazującej mianowania Jezuitów profesorami. Cóżby powiedzieli ci posłowie, gdyby np. stronnictwo kościelne odmówiło subwencyj na jakiś wydział filozoficzny, dla tego, że tam np. ateiści wykładają? Pomieszano niestety w danym wypadku sprawę Jezuitów ze sprawą od niej zupełnie niezawisłą, bo egzekutywy i praw jej dotyczącą. Nawet dla największych przeciwników zakonu Jezuitów p. Plener (syn byłego ministra) wskazał wczoraj w Izbie jedyne właściwe stanowisko liberalne, tj. nie kochać tego zakonu, ale nie lękać się go, nie ścigać go, bo wystarczy zastosowanie ustaw powszechnie obowiązujących, gdyby członkowie tego zakonu zdziałali coś przeciwko ustawom konstytucyjnym. Sprytniejszym od pp. Giskry i Koppa był p. Herbst, który przyznał prawo mianowania Jezuitów profesorami, lecz uważał złamanie ustaw zasadniczych we fakcie, że rząd tylko Jezuitów mianuje profesorami w Inspruku. Twierdzenie to było niebezpieczniejszem dla rządu, aniżeli wszystkie tyrady całogodzinne p. Giskry o Jezuitach. Lecz twierdzenie to szczęśliwie odparli pp. Unger i Stremayr, że tylko faktycznie w tej chwili sami Jezuici są profesorami wydziału teologicznego w Insbruku, że atoli nic nie stoi na przeszkodzie mianowaniu także innych profesorów, skoro opróżni się katedra jakaś na tymże fakultecie. Najgorzej popisał się wczoraj p. Giskra; mówił $2^1/_2$ godziny i tak znużył Izbę i galeryę, że sala opróżniać się poczęła podczas jego mowy. Gdy przyszło do głosowania, p. Herbst okazał się mistrzem intrygi a p. Rechbauer, prezes Izby, widocznie został obskoczonym przez zasadzkę p. Herbsta. Oprócz wniosku wydziału budżetowego, aby zawotować tylko do końca półrocza pieniądze dla wydziału teologicznego i orzec zwinięcie tegoż fakultetu, były jeszcze dwa inne wnioski tj. wniosek Dra Koppa dalej sięgający, aniżeli wniosek wydziału budżetowego, tudzież wniosek Dra Beera, za którym oświadczyli się ministrowie, tej treści, aby uchwalić sumę 8400 złr. w dziale wydatków nadzwyczajnych i polecić rządowi uregulowanie stosunków w Insbruku w duchu dawniejszych rezolucyj Izby. Podług regulaminu prezes Izby musiał był naprzód wniosek p. Koppa, jako najdalej sięgający, poddać pod głosowanie, następnie wniosek wydziału budżetowego a nakoniec wniosek Dra Beera. W takim porządku byłby przeszedł ostatni wniosek, albowiem po odrzuceniu poprzednich dwóch wniosków cała lewica i skrajna lewica byłaby zmuszona głosować za wnioskiem Dra Beera, aby przynajmniej jakaś przeszła rezolucya. P. Herbst obrócił do góry nogami regulamin, a p. Rechbauer wpadł w sidła zastawione. Wniosek p. Beera obalili zwolennicy p. Herbsta, zaś wnioski komisyi budżetowej i Dra Koppa obalili stronnicy rządowi i deputowani z prawicy. Tak chaotycznego głosowania, jak wczoraj, nie pamiętam w Radzie państwa. To też posiedzenie trwało do $^1/_2$ do 7ej wieczór. Nikt nie uzyskał większości w Izbie, ani rząd, ani lewica, ani skrajna lewica. W naturalnej konsekwencyi — po odrzuceniu wszystkich rezolucyj — przyjętą została tylko cyfra rządowa w budżecie umieszczona bez dodatku. Dzienniki dzisiejsze wołają, że to zwycięztwo Jezuitów; to nie prawda, bo moze być tylko mowa o zwycięztwie exekutywy a w dodatku i zdrowego rozsądku. Stronnicy pp. Herbsta i Giskry biegali po Izbie, aby nakłaniać za głosowaniem przeciwko wnioskowi p. Beera, jako wnioskowi rządowemu, choćby wszystkie inne rezolucye także miały upaść. Jezuici widocznie byli tylko środkiem do celu. Atakowano Jezuitów, aby mieć zasłonę popularną do zaczepki rządu. Jezuici byli tylko parawanem walki przeciw rządowi. Wczorajsze głosowanie nie zostanie bez następstw. Klub lewicy jest rozbitym. Część klubu tego oswobodziła się z pod tyranii pp. Herbsta i Giskry. Co się stanie teraz z tym klubem? czy rozpadnie się dwa kluby? czy część lewicy, nieposłuszna p. Herbstowi połączy się z centrum, coby było wielkiem zwycięztwem rządu? Trudno przewidzieć. Pp. Herbst i Giskra zwłaszcza po odpowiedzi z ławy ministrów, są otwartymi przeciwnikami gabinetu. Rząd z ich nieprzyjaźnią liczyć się musi. Czy ona będzie bardzo szkodliwą, także trudno orzec. W sprawach wyznaniowych cały obóz wiernokonstytucyjny znowu złączy się, lecz w innych kwestyach rozbicie nie ustanie. Nadmienić warto, że wczoraj z prawicy nikt głosu nie zabierał i że pp. Czartoryski, Smolka, Kaczała, Smarzewski, Hoszard i Dr. Julian Czerkawski wstrzymali się od głosowania. Izba niższa zamierza jeszcze przed świętami załatwić ostatnie dwie ustawy wyznaniowe. W Izbie wyższej zapewne po świętach odbędzie się dyskusya nad ustawami wyznaniowemi.

Paryż 20 marca.

* Wątpię, aby skrajna lewica z umysłu wybrała dzień 18 marca na wniesienie z dawna zapowiedzianej przez siebie interpelacyj. Radykaliści nie powstają na Komunę ale też i do niéj nie radzi przyznawać się. Nie wybraliby przeto fatalnej rocznicy, gdyby im nie szło o korzystanie z nieobecności kilkunastu deputowanych bawiących w Chislehurst; spodziewają się, że tym sposobem ministeryum nieotrzyma większości.

Rachuby zawiodły. Wymowa Challamela, jakkolwiek, zdaniem dziennika *La République*, zajmuje w rocznikach parlamentarnych najsławniejszą, najsilniejszą i prawie magistralną kartę, sprowadziła porażkę opozycyi a dała większość głosów Zgromadzenia gabinetowi Broglie. Challamel miał niby powstawać przeciw okólnikowi o burmistrzach ministra spraw wewnętrznych, a właściwie szło mu o dowodzenie, że siedmiolecie z natury swojéj jest i powinno być objawem Rzeczypospolitéj; że marszałek Mac-Mahon jest jéj prezydentem, a nie monarchii lub cesarstwa, że ministeryum inaczéj to jego stanowisko tłómaczy, inaczéj mówi niż działa, bo skrycie sprzyja królewskości itd.

Książę Broglie w krótkich słowach odparł te zarzuty, bo i coś innego miał powiedzieć nad to co nieraz już mówił: Zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawę; rząd jest tylko wykonawcą najwyższéj jego woli. Żądacie od nas wyjaśnienia; a my go od was wyczekujemy, od zawotowania przez was ustaw konstytucyjnych, mogących jedynie usunąć, co jest dotąd nie dość pojętem lub dwuznacznem w organizacyi siedmiolecia.

Niepodobała się taka bezstronna polityka tak zwanym *chevauxlegers* a Cazenave de Pradine w w imieniu swojem (a właściwie legitymistów) oświadczył, że jest zupełnie zdania Grevego, który 19go listopada utrzymywał, że zgromadzeniu służy zawsze prawo zmiany poprzednich swoich decyzyj, ile razy w interesie publicznym uzna tego potrzebę. Jak w miejscu Thiersa postawiło Mac-Mahona, tak wolno mu będzie, gdy powrót króla uzna za jedyne lekarstwo na ratunek Francyi, nie czekać wyjścia z siedmioletniéj rekonwalescencyi, a spodziewa się, że marszałek tak długo niedozwoli królowi odsiadywać w przedpokoju septennatu.

Żeby położyć koniec wszelkim wątpliwościom, marszałek przesłał list do księcia Broglie dzisiaj w urzędowym dzienniku umieszczony:

„Mości książę, czytałem wymówione wczoraj przez ciebie słowa z trybuny Zgromadzenia narodowego. Są one zgodne z wypowiedzianemi przezemnie do prezesów trybunału i Izby handlowéj paryskich. Daje im jak najzupełniejsze potwierdzenie i dziękuję ci, żeś tak dobrze zrozumiał jakie zaufanie Zgromadzenia przyznało mi prawa i jakie na mnie włożyło obowiązki. Racz przyjąć itd.

19 marca 1874 Prezydent Rzeczypospolitéj
Marszałek *Mac-Mahon*.

Słowa jakie wyrzekł marszałek 19go lutego były następne: „Zgromadzenie narodowe złożyło w mem ręku władzę na lat siedem. Pierwszą moją powinnością jest: czuwać nad wykonaniem jego najwyższéj woli. Bądźcie przeto spokojni. Przez lat siedem potrafię zniewolić wszystkich do szanowania prawnie ustanowionego porządku rzeczy.“

Mogą tedy republikanie swobodnie głosić z trybuny i w pismach i mowach swoich, że Francya pragnie tylko republiki; mogą monarchiści utrzymywać, że jéj zbawienie leży tylko w ręku hr. Chamborda, mogą nareszcie cesarscy uważać syna Napoleona III za następcę jego *de facto* w moc plebiscytu. Wszystkie i wszystkich nadzieje są dozwolone, tylko gdyby któremu stronnictwu zachciało się przedwcześnie, to jest przed końcem siedmiolecia, nastawać nań i gwałtem lub intrygą obalić go, marszałek Mac-Mahon i jego rząd stanowczo zapowiadają, że na to niepozwolą.

Cesarscy doskonale pojmują to, i dla tego w interesie przyszłych swoich widoków, raz w raz powtarzają, że nic innego nie pragną, jak żyć pod rządem, dopóki on własną śmiercią nie zamrze; nie stawiać mu żadnych przeszkód, owszem wspierać każdą jego dobrą chęć, użyczać mu ze swojego zastępu administratorów, jedynie zdatnych jak to wszystkim wiadomo, do prowadzenia interesów państwa; a robiąc to jedynie dla tego, że każdą agitacyę uważają dzisiaj za czyn niegodny, i aby kiedyś, gdy przyjdzie stosowna chwila, stanąwszy przed narodem, mogli bez zarumienienia mówić mu o swoim patryotyzmie i abnegacyi.

Komuniści zbiegli zamieszkali w Londynie obchodzili rocznicę zbrodniczych i sromotnych swoich gwałtów rozpoczętych 18go marca 1871 roku morderstwem dwóch jenerałów.

Rozlepiono afisze po angielsku, na zabawienie ciekawych:

Third anniversary
in Commemoration of the
Communalist Revolution
of the 18th March 1871 in Paris
To be held on the
18th of March 1874
in the
New-Hall of Science
Old street, City Road

Prezesem zgromadzenia był Landeck, wiceprezesem Wachholtz, sekretarzami: Moreau i Winand. Francuzi i Niemcy w idei komunistycznéj pobratani. Sala ciemna i brudna; słuchaczów było nie więcéj nad stu, i w téj liczbie połowa ciekawych, aby usłyszeć, co też ci szaleńcy wygadywać będą. Ob. Landeck zaczął od uwielbienia morderstwa jenerałów Klemensa Thomas i Lecomte; ono wedle niego stanowi pierwszą chwałę Komuny; drugą jest zwalenie kolumny Vendôme, a trzecią?.... uszy bolą słuchając, że zakładnicy pobici uchodzą za męczenników.... jakto? Arcybiskup Darbois ten poplecznik szatana! Bonjean, ten podły służka liżący stopy wszystkich despotów itd. Tacy mają być męczennikami! nie takimi są ci, co polegli na barykadach a imiona ich zagrzebała niepamięć.“

Niemcy nie dali się we wściekłości wyprzedzić szanownemu prezydującemu i ob. Winaud np. nie lubiący, ale to bardzo szczerze arystokratów i mieszczan, jedno ma życzenie, aby mógł jeszcze przed zgonem widzieć sznur rozwieszony od kolumny Vendôme aż do wież katedralnego kościoła a na nim wieszących, ile się da pomieścić, albo lepiéj na pikach powtykane ich głowy, jak śledzie od Magdaleny do Bastylii.

Zapowiedziany był afiszem poemat *Les Partageux* ob. Vermescha, sławnego redaktora *Père Duchesne*. Po trzykroć wołał ob. Landeck: czy jest ob. Vermesch? i po trzykroć odpowiadano: nie ma go jeszcze, ale w pobliskiéj piwiarni ochoci się. Co tam poecie znaczyła licha proza! On to dopiero 700 wierszy wysypie z rękawa, a każdy, to strzała zatruta, to kula wprost do piersi mierząca, to kropla jadu zadająca śmierć choćby przez dotknięcie samo. Począł od wyliczenia wszystkich co opuścili Komunę i sprawę demokracyj, wszystkich, co z Thiersem trzymali, gdy atakowany był Paryż, i z potrzeby rymu pomieszawszy Dufaure, Grevy, Schöfcher, Arago, Garnier Pagès z Cremieux, Louis Blanc i wielu innymi, powiada o nich:

Tous ces voleurs, tous ces menteurs, tous ces Tartuffes
Nourris du Chambertin et de filet aux truffes....

A gdy przechodzi do ocenienia wartości pięknych pól, lasów; wspaniałych zamków, wygodnych mieszkań a w nich smacznych obiadów, ślina mu do ust przybiega, radby to wszystko posiadać, i sam nie wie dla czego jest inaczéj:

Qu'ont ils de plus que nous ces hommes,
Qui par nos bontés enhardis,
Dévorent seuls la part de dix?
Ils ne sont, que ce que nous sommes.

A nie, z przeproszeniem ob. Vermesch! Posiadający przyszli do tego własną lub swoich ojców pracą, a ob. Vermesch i jemu podobni są tylko rzezimieszkami czyhającymi na cudze, próżniakami, uwodzącymi drugich i nic więcéj.

Rzym 21 marca.

△ Znacznego rozgłosu nabrał w ostatnim czasie proces deputowanych Corrado i Raspoli. Deputowani włoscy otrzymują na żelaznych kolejach bilety, za którymi każdej chwili mogą oni bezpłatnie podróżować. Otóż wspomnianym panom wytoczono proces o nadużywanie rzeczonych biletów kolejowych przez udzielanie ich innym osobom. Proces ten wywołał oburzenie, bo i cóż myśleć o takiej reprezentacyi kraju, w której skład wchodzą osobistości podejrzane o występek oszustwa. Oskarżeni złożyli mandaty swoje; wszakże opinie i sądy niektórych dzienników smutne rzu-

WIŚNICZ.

Godzinę jedzie się koleją z Krakowa do Bochni, a ztamtąd w kierunku południowym na tle malowniczej podtatrzańskiej okolicy, po dobrej szosie z pagórka na pagórek wśród coraz nowych a piękniejszych widoków, w niespełna godzinie powolnej jazdy z łatwością zdąża się do Wiśnicza. Wiśnicz miasteczko zwyczajne; ma wszakże bardzo dobre kamienne chodniki, więc nie zrazi i nie unuży błotem; ma żydowską wprawdzie i nie wykwintną ale schludną i gorliwie usłużną gospodę, więc od biedy jest gdzie spocząć; wreszcie z dawien dawna posiada uczciwy handel węgierskiego wina, więc jest czem pokrzepić się i ducha rozweselić. Ratusz z czworograniastą, niezbyt niebotyczną albowiem tylko na trzy sążnie, lecz za to olbrzymią tarczą Saturna błyszczącą wieżycą, jest osobliwością w swoim rodzaju, jako zagadkowego wieku i stylu z surowych brył karpackiego piaskowca, cyklopijna chociaż drobnych rozmiarów budowa; dwa kościoły, jeden na starym drugi na nowym Wiśniczu, skromne, lecz przeto niemniej godne widzenia; zresztą trochę domów murowanych nawet kilkapiętrowych, więcej domków i chałup drewnianych i glinianych bądź w dolinie, bądź na stokach pagórków jak gniazdka jaskółcze, poprzypieranych: otóż i cały Wiśnicz; chociaż, kto ciekawszy, niezawodnie i tam znajdzie coś więcej; gdzież bowiem jest u nas kawałek ziemi a już wcale jaka dawniejsza posada, bez wspomnień, bez drogich swojskiemu sercu pamiątek? Więc też i w Wiśniczu ludzie starzy przypominają nie jedno, czego warto posłuchać, z czego jednakże mało mogłem korzystać, ponieważ inny był cel moich tam odwidzin i czas miałem zbyt ściśle wymierzony. Tym razem nie było mi nawet dano oglądać bliżej tak zwanej Kmitówki, słynnego zamku w Wiśniczu, kolebki dumnych Kmitów, świadka dziejów Bony, Augusta i nieszczęśliwej Barbary, później siedziby Lubomirskich a dziś, gdy mury jeszcze zdrowe, wprawdzie nie ruinę, ale pustkę zupełnie opuszczoną. Szkoda tych murów wspaniałych, ogromnych, zewnętrznym kształtem przypominających Tower, a pamięcią....

Zamiarem moim było zwidzić więzienie w obronnej budowie, na tem samem co zamek pasmie pagórków, tylko wyżej o jakie 500 kroków sterczącej umieszczone. Twierdza ta, dość silna jak na swoje czasy, zawierała kościół i klasztór OO. Karmelitów, przez Stanisława Lubomirskiego po zwycięstwie chocimskiem fundowany, a według tradycyi tureckimi jeńcami budowany. Kościół ciosowy, w pięknym stylu *renaissancé*, obszerny, od progu do kratek prezbiteryum 50 kroków długi, wreszcie odpowiednich rozmiarów, dobrze zachowany i dziś pięknie utrzymany; w sklepie — pod całym kościołem są sklepione katakomby — w sklepie tedy po lewej ręce od głównego wchodu widać wielką kruszcową, rzeźbami i złotem ozdobioną, jakie się spotyka chyba w grobach rodzin panujących, trumnę, mającą zawierać zwłoki fundatora i dwie inne z ciemnego marmuru, w których mają być zebrane przy restauracyi kościoła i sklepień szczątki ciał i kości różnych członków rodziny Lubomirskich; w innym sklepie naprzeciw wielkiego ołtarza pozmiatane i zamurowane kości kapłanów, których tam grzebiono, a znów osobno zsypano i zamurowano kości zmarłych świeckich, pod kościołem znalezione. Nawiasem mówiąc, dawno nikt nie pyta o te kości niewiadomego pochodzenia; jednak niemają o co żalić się, nikt też bowiem niedowiaduje się o Lubomirskich; jednego więc z książęcymi towarzyszami doznają losu po śmierci. Niedawno za jakiemś znalezionem czy zapomnianem w klasztorze starem malowidłem ujmowano się gorąco po gazetach; była więc sposobność upomnieć się o owe trumny, zwłaszcza, gdy mniemany skarb sztuki okazał się zwykłym kawałkiem dziurawego płótna, pomalowanego wprawdzie, lecz wcale nie wielkiej wartości; a sarkofagów takich jak Lubomirskiego na Wiśniczu, ponoś nie wiele znajdzie się w Polsce. Lecz wróćmy do rzeczy:

Po wydaleniu zakonników za Cesarza Józefa umieszczono po niejakiem czasie w zabudowaniach klasztornych c. k. Sąd kryminalny, później dom przytułku dla okolicznych ubogich, a wreszcie w roku 1868 „Zakład karny“ i taki też dziś napis wita przychodnia nad główną bramą wchodową. Budowa wzniesiona w innym, dzisiejszemu użyciu zupełnie obcym zamiarze, a przebudowana, po części rozszerzona, nie bez względów nader ścisłej oszczędności, oraz podobno według pomysłów i planów nieco przestarzałych, chociaż rozumie się obecnemu przeznaczeniu nie zupełnie odpowiada, chociaż, mianowicie w szczegółach, nie pozwala zastosować ściśle żadnego z nowszych więziennych systemów, owszem zmusza zarząd w swej praktyce poddać się niekorzystnym warunkom takiego, jak jest rozpołożenia ciemnych murów, ciasnych dziedzińców, drobnych, niskich, w liczne, różnoległe a wązkie kurytarze poszeregowanych cel, czyli izb więziennych, nader trudnych do czyszczenia, przewietrzania, a jeszcze trudniej dostępnych ciągłemu dozorowaniu; jednakże są to niedogodności, które zakład Wiśnicki podziela mniej więcej ze wszystkiemi tego rodzaju zakładami w Austryi. Trudno przeto na razie, gdy zrobione, co zrobione, domagać się czegoś odrębnego dla Galicyi, która, mianowicie przedtem żadnego takiego zakładu nie posiadając, może poczytać za szczęście, że to, co ma, otrzymała; a czego znaczenie dla dobra kraju zaledwie da się ocenić. Nie twierdzę bynajmniej, iżby nie należało wszelkiemi drogami dążyć do udoskonalenia instytucyi w mowie będącej; chcę tylko zastrzedz się naprzeciw zgniłej gorączce, niszczącej zwykle najlepsze siły, a objawiającej się na jednostkach, jak na usiłowaniach zbiorowych poznaką zawsze tąż samą, iż mianowicie, czem więcej się prężymy, aby dosięgnąć czegoś lepszego, tem zupełniej to, co ile tyle dobre, a najlepsze dlatego, że już jest, na korzyść swoją wyzyskać zaniedbujemy; owszem, najczęściej zaledwie spytamy, co to, skąd się wzięło i na co się przyda? dość dla nas, jeżeli nie zupełnie odpowiada naszym, może czasem wygórowanym oczekiwaniom, lub zgoła niejasnej wyobraźni. Taki podobno los zakładu karnego w Wiśniczu; przynajmniej, ile wiadomo, oprócz własnego zarządu i skazańców samych, nikt się dotąd o niego nie troszczył, a jednakże zakład taki w kraju, to rzecz wagi nie małej, chociażby tylko, jako przedmiot badania dla prawników i ćwiczenia dla chrześciańskich filantropów, co nam tyle prawią nieraz o swych dobrych pomysłach i zamiarach. Niedawno temu skazani na dłuższe lata zbrodniarze z Galicyi musieli odbywać karę więzienia za granicą w Spielbergu, Kufsteinie, Kartauzie i t. d, a takich nieszczęśliwych wojażerów przymusowych, bywało w ciągłem przecięciu około 400, albowiem tylu w przecięciu, to jest około 400 skazanych na długoletne kary więźniów, ciągle przebywa w Wiśniczu. Pominąwszy tedy, że 400 ludzi reprezentuje rocznie przynajmniej 100 tysięcy dni pracy, której niepowrotnie ubywało w kraju, pominąwszy, że krocie opłacane na przewóz i utrzymanie tych ludzi, kraj jakoby wyrzucał za granicę; są to bowiem, aczkolwiek bardzo ciężkie dla ubogiego kraju, jednak tylko materyalne, dające się mniej więcej obliczyć straty; ale straty moralne i złe skutki stokroć musiałyby być większe, a bez miary fatalne dla kraju. Potrzeba tylko wyobrazić sobie, ile to tysięcy a tysięcy najnieszczęśliwszych nędzników, marnotra-

ciły światło na całą Izbę deputowanych. Ministeryalna *Opinione* oświadcza, iż należy coś postanowić, by zapobiedz dalszemu nadużywaniu biletów kolejowych. Dowiadujemy sie nawet, że w tych dniach ma się odbyć tajemne posiedzenie Izby pod przewodnictwem ministra handlu i robót publicznych, by w tym względzie powziąść pewne uchwały. Dziwnem jednak wydaje się nam i zapatrywanie *Opinione* i zamiar odbycia tajemnego posiedzenia Izby; nasuwa się bowiem pytanie, czy *Opinione* pomyślała nad tem, w jakiem świetle wystawiła całą Izbę deputowanych, żądając pewnych postanowień przeciwko karygodnemu nadużywaniu biletów kolejowych? Czy rzeczywiście tak mało można ufać honorowi reprezentantów królestwa włoskiego, że aż osobnemi uchwałami zabezpieczać się trzeba przeciwko możebnemu nadużywaniu z ich strony biletów kolejowych? Tem naiwnem nieco żądaniem *Opinione* zwiększyła cały skandal. Gazety skrajnych tendencyj liberalnych pochwyciły proces wspomnianych deputowanych jak sposobność do surowej krytyki reprezentacyi krajowej. *Italia del Popolo* tak charakteryzuje reprezentacyę ludu włoskiego, że chcąc temu wszystkiemu, co o niej mówi, wierzyć, uważaćby ją trzeba za zgromadzenie składające się z ludzi bez czci i honoru, niezdolnych własnej godności zachować, a cóż dopiero o potrzebach kraju radzić. Dziennik ten, mieniący się być organem Włoch ludowych, utrzymuje o reprezentacyi tego ludu, że jedni z niej na to każą się wybierać na posłów, by w Rzymie sprzedawać swoje wina, inni na to, by robić spekulacye pieniężne z bankami lub też z własnymi kolegami parlamentarnymi, pożyczając im pieniądzy na lichwę. Z okazyi zaś dymisyi panów Corrado i Raspoli pyta, wielu z tych panów, którzy się zgodzili na dymisyę panów Corrado i Raspoli, mogłoby jeszcze brać udział w obradach na Montecitorio, gdyby usunięto zasłonę zakrywającą ich czyny? Smutne to dzieje i powinny ludzi pobudzić do sumiennego zastanowienia się nad tem, że uważanie reprezentacyi ludu za jedyne źródło prawa nie ze wszystkiem na prawdziwym na stosunki poglądzie się opiera. Boć jakże tę reprezentacyę uważać za jedyne zródło prawa, mające być moralnym przepisem nieraz dla ludu, jeżeli taż reprezentacya z niemoralnych członków się składa, lub zalicza do grona swego członków nie prawdy uznaniem, ale kaprysu lu namiętności pobudką się kierujących?

W parlamencie toczą się jeszcze rozprawy nad zmodyfikowaniem instytucyi sądów przysięgłych. Zapadła między innemi uchwała, iż obywatele od 25—60 roku życia będą mieli prawo być wybranymi na sędziów przysięgłych.

W tych dniach miał minister finansów Minghetti w parlamencie wykład, dotyczący uporządkowania wydatków pojedynczych wydziałów zarządu krajowego. Przy wyborze komisyj, które się mają zająć zbadaniem projektów Minghettego, pokazało się, że owa większość parlamentarna, która zawotowała projekt do prawa *della circullazione cartacea*, nie dotrzymała Minghettemu słowa. Do komisyi wybrano większość członków Minghettemu nieprzychylnych. Ztąd wiele gazet oświadcza, co już czytelnikom wspomnieliśmy, że Izba deputowanych obecna jest korporacyą chorowitą i rząd nie może z pewnemi nadziejami projektów swoich jej powierzać. Mimo to Minghetti rozprawiając o wydatkach i dochodach państwa, dowodził bardzo słabo, jak twierdzą niektóre z gazet, iż w r. 1875 „deficit" wynosić będzie tylko 79 milionów.

Dnia 23go b. m. przypada 25-letnia rocznica wstąpienia na tron Wiktora Emanuela. Wiele się się pisze i mówi o tej uroczystości, jednakże ogólnie sami nawet najszczersi przyjaciele rządów włoskich w obecnych okolicznościach mało okazują chęci do szczerej wesołości. Nie ma tam radości, gdzie jest nędza i ucisk, gdzie nie ma widoku, żeby kiedy było lepiej i znośniej. Notujemy jako oryginalność, iż pewne towarzystwo w Rzymie zamierzyło uczcić rocznicę wstąpienia na tron Wiktora Emanuela balem maskowym. Jeżeli nic, to może to byłoby nowem pod słońcem.

Już od dawnego czasu poruszaną tu była kwestya, czy lud może wybierać proboszczów? Oczywiście kwestya ta istnieje tylko dla dziennikarstwa liberalnego. Jeszcze przeszłego roku wybrał sobie lud proboszczów w trzech parafiach dyecezyi Mantuy. Biskup broniąc powagi prawa kościelnego, potępił ten krok nielegalny ludu, a rzekomych proboszczów dotknął karami kościelnemi. Proboszcze się usunęli. Była o to swojego czasu w parlamencie interpelacya. Minister frazesem, że rząd uznaje wolny kościół w wolnem państwie, ale zarazem bronić będzie ludu używającego przysługującego mu prawa, sprawę tę chwilowo usunął. Ożyła ona jednak w tych dniach na nowo, gdy jeden z trzech onych proboszczów obranych wrócił do rzekomej swojej parafii. Dziennikarstwo liberalne tryumfuje z przyczyny tego faktu, podając melancholiczne opisy wprowadzania i przyjmowania przez lud wybranego proboszcza. Fakt ten mianowicie dla tego jest miły dziennikarstwu liberalnemu, iż ów wybrany przez lud proboszcz zajął się sprawowaniem funkcyj kapłańskich, choć jest w cenzurach kościelnych i że w dniu urodzin królewskich śpiewał solennie mszę świętą. Zachowanie się ludu w dyecezyi Mantua tłómaczyć sobie trzeba pozostałemi jeszcze w tamtych stronach tradycyami józefińskich bałamuctw,

Sześćsetletnia rocznica śmierci śgo Tomasza z Akwinu dała medykom i filozofom włoskim popęd do założenia w Rzymie akademii medyczno-filozoficznej. P. Alfonso Tavagliani wystósował w imieniu stu członków akademii piękny list do Papieża w którym oddaje akademię pod jego opiekę i prosi dla niej o błogosławieństwo.

W okolicy Santa Maria Maggiore i Lateranu na miejscu gdzie była winnica Ligoryanów, odkryto szczątki starożytnego mieszkania. Odkopano znaczną część ściany ciągnącej się w kształcie półkola. Ściana ta malowana jest żywą barwą czerwoną; znajdują się w niéj nyże malowane niebiesko, na tle niebieskiem są malowane kształtnie i bardzo gustownie palmy; fryz dolny tejże ściany jest koloru czarnego, ozdobiony figurkami koloru białego. Wszystkie malowania są dość dobrze zachowane a wykonanie ich nie ustępuje w niczem podobnym pamiątkom zachowanym w pałacach cesarskichi.

Minister sprawiedliwości mianował następujących adjunktów sądów powiatowych sędziami powiatowymi w obrębie sądu wyższego lwowskiego: Romana Zaczeńskiego w Kulikowie do Birczy, Antoniego Zembrona w Brzeżanach do Zbaraża, Ludwika Borowskiego w Dukli do Liska, Franciszka Wolfartha w Kołomyi do Mielnicy, Juliusza Piątkowskiego w Żurawnie do Bełza, Franciszka Żeleskiego w Żółkwi do Janowa.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu krajowego Evasta Czechowskiego sędzią powiatowym w Gurahumora; adjunktowi zaś sądu powiatowego w Suczawie, Leon Gojanowi nadał posadę adjunkta sądu kraj. w Czerniowcach.

Dr Ignacy Mecnarowski wpisany został w listę adwokatów z siedzibą w Wadowicach.

Wiedeń 25 marca. Nominacye członków odnowionego gabinetu węgierskiego ogłosiły już wczoraj dzienniki urzędowe. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego przedstawili się w obu Izbach wszyscy ministrowie, a prezes gabinetu p. Stefan Bitto rozwijał swój program. W Izbie poselskiej zwrócił uwagę na przyczyny niedawnych ubolewania godnych stosunków i przeszedł dzieje utworzenia nowego gabinetu; za główne zadanie działalności nowego gabinetu uważa zagojenie ciężkich finansowych i ekonomicznych ran, a za warunek ku temu przygotowawcze reformy dążące do uproszczenia zarządu administracyjnego i przywrócenia równowagi; dalej rząd będzie się starał o nietamowanie pracy prawodawczej przez wywoływanie nowych pytań, nie należących do sejmu, aby zapobiedz rozdwojeniom. W końcu upraszał o pomoc wszystkich stronnictw dla rządu. W Izbie magnatów polecał p. Bitto siebie i swoich kolegów przychylności i poparciu Izby. Głównem zadaniem rządu nowego będzie, aby przywrócić równowagę finansową i utorować drogę zdrowym stosunkom gospodarczym. Prezes Izby hr. Majlath zapewnił rząd w imieniu Izby, że w swych usiłowaniach zmierzających do powszechnego dobra znajdzie niewątpliwie silne i patryotyczne poparcie Izby.

Lewica w Izbie poselskiej nie zbyt przychylnie przyjęła nowy gabinet węgierski. Iranyi protestował przeciw mięszaniu się hr. Andrassego do spraw wewnętrznych, a mianowicie, iż tenże prowadził rokowania z kandydatami do tek ministeryalnych. Ernest Simonyi oświadczył, iż nie ma zaufania do nowego gabinetu, ponieważ widzi w nim większą część członków ministerstwa Szlavego, a Ghyczy nie chce być solidarnym z nimi we wszystkich bez wyjątku sprawach.

Prezes gabinetu p. Bitto odpowiedział Iranyemu, że nie układał się z nikim innym, tylko wprost z N. Panem, co się zaś tyczy Ghyczego, rzekł odpowiadając Simonyemu, ten ma w niektórych sprawach odmienne zapatrywania, w głównej jednak rzeczy, co do zagojenia ran gospodarczych i finansowych, wszyscy się zgadzają.

W końcu zabrał jeszcze głos Koloman Tisza i nazwał znalezienie się Simonyego nielojalnem i nieparlamentarnem. Co się tyczy nowego rządu należy wpierw zaczekać, aż rozwinie swoją akcyę, a dopiero wtedy opozycya będzie mogła obrać pewne stanowisko. Według czynności rządu opozycya będzie go albo popierała, albo wystąpi przeciw niemu.

Po tym krótkim epizodzie Izba przystąpiła do załatwienia spraw będących na porządku dziennym.

— Na poniedziałkowem (40) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa podczas rozpraw nad wnioskiem bar. Prato co do utworzenia osobnego sejmu dla Tyrolu południowego, zabrał głos następnie Dr. Herbst w poparciu wniosku; najprzód odpowiadając dep. Prażakowi przypomina, że gdy w sejmie kromieryżskim poruszono zamiar podzielenia Austryi na grupy według narodowości, wówczas posłowie słowiańscy zapomnieli zupełnie o tradycyi wiekowej i historycznych prawach poszczególnych krajów koronnych. Dalej powołał się p. Herbst na mowę tronową ostatnią, a mianowicie na pierwszy jej ustęp, w którym jest mowa o wyborach bezpośrednich. Przez zaprowadzenie tych wyborów stworzony został grunt, na którym wszystkie stronnictwa, wszystkie narodowości wyrażać mogą swoje życzenia i bronić swoich interesów. Dla tego mówca jest zdania, iż Izba powinna zbadać żądania wiernokonstytucyjnej ludności w Tyrolu włoskim, bo ludności tej dopiero wybory bezpośrednie zapewniły reprezentacyę w Izbie deputowanych.

Dep. Lienbacher: P. Herbstowi zdaje się, iż w Izbie można o wszystkiem mówić, co tylko komuś na sercu leży. Wnoszenie tutaj różnorodnych życzeń, musi mieć także pewne granice; Rada państwa te tylko sprawy może brać pod rozwagę, względem których jest kompetentną; od kompetencyi wszystko zawisło. Co do wniosku bar. Prato, tylko sejm krajowy może o nim decydować. Powiadacie, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne wywłaszczyło prawa krajowe i domagacie się, aby Rada państwa na rzecz Tyrolczyków południowych jeszcze jedno prawo krajowe wywłaszczyła, lecz wprzód należałoby uchwalić prawo o wywłaszczaniach politycznych. Jeżeli w sejmie tyrolskim nie możebne są rozprawy, ponieważ, jak panowie utrzymujecie, jedna narodowość nie jest tam reprezentowaną, natenczas zapytać się muszę: jakże więc możebne są rozprawy w Radzie państwa, gdzie wszystkie narodowości Austryi powinny być reprezentowane? (oklaski z prawicy). Głosować będę przeciw odesłaniu wniosku do wydziału.

Dep. Dr. Prażak: Błędne jest twierdzenie p. Herbsta, jakoby w Kromieryżu chodziło o podział państwa według narodowości; tam szło tylko o utworzenie kół narodowych w krajach. Mowca żałuje, że podczas obrad nad tak ważną sprawą, nie jest żaden z ministrów obecnym.

Podczas głosowania uchwalono wniosek bar. Prato odesłać do osobnego wydziału z 15 członków, z całej Izby wybrać się mającego.

Z porządku dziennego uchwalono w drugim i trzecim odczycie ustawę o udzielaniu bezprocentowych zaliczek z funduszów państwa gminom i osobom prywatnym w tych częściach Gór Lisich, w których czerw zrządził dotkliwe szkody, oraz zatwierdzono traktat handlowy zawarty między Austryą i Szwecyą.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem na r. 1874.

Dep. Wendl wnosi rezolucyę, aby oddzielić zupełnie ministerstwo wyznań od ministerstwa oświaty. Wniosek ten wywołał długą dyskusyę, w której zabierali głos dep. Dittes, Umlauft, Fuchs, Hoffer i Herbst. Podczas głosowania rezolucyę tę odrzucono. Taki sam los spotkał rezolucyę domagającą się od rządu zmniejszenia liczby biskupstw w Dalmacyi, a to najmniej o dwa, oraz, aby nie osadzano opróżnionych stolic biskupich tamże, dopóki sprawa ta ostatecznie załatwioną nie zostanie.

Najważniejszą była rezolucya wyrażająca życzenie, aby rząd starał się przyspieszyć o ile tylko można rokowania z rządem rosyjskim w sprawie położonych w Królestwie Polskiem dóbr dotacyjnych dyecezyi krakowskiej. Rokowania w tej sprawie toczą się już od lat ośmiu, w skutek czego skarb państwa narażony jest na wielkie koszta, gdyż rząd utrzymuje w Warszawie osobnego radcę skarbowego i zniewolony jest udzielać znaczne subwencye poszkodowanym klasztorom. Rezolucyę tę przyjęto bez rozpraw.

Następnie obradowano nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty; przyjęto rozdział 8my tytuły 1—13 zgodnie z wnioskami wydziału, poczem zawieszono obrady przy pozycyi „uniwersytet w Innsbrucku." Na dzisiejszem (41) dopiero posiedzeniu sprawa ta dość żywą wywołała dyskusyę, którą długiem przemówieniem rozpoczął sprawozdawca Dr. Suess. Rząd, jak wiadomo, domaga się w preliminarzu, aby Izba dla wydziału teologicznego na uniwersytecie w Innsbrucku przeznaczyła fundusz do końca r. 1874, wydział budżetowy zaś przeznacza go tylko do końca roku szkolnego, i żąda, aby wydział ten w dniu 1 sierpnia 1874 został zniesionym. Dr Suess, jako sprawozdawca, uzasadniał przeto wniosek wydziału, w którego poparciu nie przytoczył jednak żadnych powodów szczególnych, przemawiających za zniesieniem wydziału teologicznego, ograniczył się tylko na znanych zarzutach robionych Jezuitom, że są zorganizowani, że mają stosunki ze wszystkiemi prowincyami w Austryi przez swoich uczniów i t. p. Popierali wniosek ten dep. Giskra, Plener, Herbst; przeciw wnioskowi zaś przemawiał dep. Beer i uczynił ze swojej strony wniosek, aby przeznaczyć żądaną przez rząd kwotę na utrzymanie wydziału teologicznego w Innsbrucku, równocześnie jednak polecić rządowi, aby wydział ten urządzić w sposób, jaki jest praktykowany na wszystkich uniwersytetach.

Ponieważ zapisało się do głosu więcej mowców, uchwalono zamknąć dyskusyę, po czem przemawiali jeszcze jako jeneralni mówcy bar. Apfaltrern przeciw, Dr. Kopp za wnioskiem wydziału; wreszcie przemawiali także ministrowie Dr. Stremayr i Dr Unger, którzy bronili wniosku rządowego. Kiedy przyszło do głosowania — a było imienne — pokazało się, iż za wnioskiem rządowym głosowało 143, przeciw 113 deputowanych. Wniosek więc wydziału, aby znieść wydział teologiczny w Innsbrucku, nie utrzymał się, podobnież rezolucya dep. Beera. Przeciw zniesieniu głosowali Polacy, Rusini, Morawcy (deklaranci), centrum i stronnictwo prawa oraz niektórzy wiernokonstytucyjni i ministrowie. Między głosującymi za zniesieniem wydziału teologicznego znajdujemy nazwiska pp. Hönigsmanna, Misesa, Landaua i Krzyżanowskiego.

— Wydział wyznaniowy Izby panów ogłosił już sprawozdanie co do pierwszej z ustaw wyznaniowych; wydział zaleca przyjęcie tej ustawy w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem z małemi atoli zmianami. Mniejszość wydziału, którą składają książę Ryszard Metternich, hr. Ferdynand Trauttmannsdorff, hr. Rechberg, hr. Alfred Potocki, hr. Franciszek Falkenhayn, wnosi przejście do porządku dziennego.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza pisma własnoręczne cesarza do hr. Andrassego, księcia Auersperga i p. Szlavego, zwołujące delegacye do Pesztu na dzień 20 kwietnia r. b.

— W sprawozdaniu z posiedzenia (38) Izby deputowanych donieśliśmy, iż przeciw ustawie o opodatkowaniu majątku kościelnego na cele wyznania katolickiego głosowało 38 deputowanych, między którymi byli Polacy, członkowie stronnictwa prawa i dep. Giskra, Beets i Khevenhüller. Doniesienie to, powtórzone za dziennikami wiedeńskiemi, o tyle jest mylne, że stronnictwo prawa nie było, jak uradzono, obecnem w Izbie, a więc nie mogło głosować. W rzeczywistości głosowało tedy przeciw ustawie 33 deputowanych polskich, dwóch Bukowińców (Petrino i Hormusaki) i trzech wymienionych wyżej deputowanych niemieckich.

Anglia.

Parlament angielski uchwalił na pierwszem posiedzeniu swojem po mowie tronowej kredyt 10 milionów funtów sterl. na zapomogę głodem nawiedzonego Bengalu. Jest to pożyczka, którą kraj ogłodzony będzie musiał oddać z procentem, a bez której straciłby skarb więcej przez zubożenie i wyludnienie kraju głodem nawiedzonego. Głód w Bengalu jest nietyle przypadkowego nieurodzaju wynikiem, ile raczej administracyi angielskiej winą, bo Indye są tak uposażone od natury, że jednoroczne zbiory mogłyby na lat kilka wystarczyć na wyżywienie 160 milionów ludności. Tymczasem głód w Indyach powtarza się co lat kilka w mniejszej albo większej rozciągłości, a teraz doszedł do strasznych rozmiarów. Depesze rządowe zapewne nie przesadzają, prędzej nie sięgają całej prawdy, a jednak przerażający jest opis tych prowincyj, w których niekiedy połowa mieszkańców niema co do ust włożyć. Wielka przestrzeń kraju obejmująca Tirsut, Sarun, Czumparum, Bagul, Purnea i Dinegapore, dotknięta jest nieurodzajem i nękana głodem, a inne prowincye Bengalu w mniejszym stopniu cierpią niedostatek. A jednak jest to dopiero początek klęski, bo końca jej ledwie w listopadzie oczekują. Wielki obszar ról jest wcale nie uprawny z braku zasiewu i wyczerpania zapasów. Dobrowolne składki nie wystarczają, bo trzeba kupować ryż w odległych okolicach i dowozić go, a kupiony ledwie wystarczy na obdzielenie garstki zgłodniałych, a tu całe prowincye trzebaby zasilać i żywić przez kilka miesięcy. Obliczono, że najmniej trzecia część mieszkańców niema co do ust ponieść. Sam Bengal liczy przeszło 40 milionów ludności, z tego zatem najmniej 13 milionów cierpi głód, a niedostatku doznaje cały ten kraj i nawet inne kraje Indyj wschodnich cierpią niedostatek.

Winą tego jest głównie system rządowy, który niedozwala robienia zapasów, wyzyskując wszelki nadmiar potrzeb chwilowych. Jeden tylko bowiem jest w Indyach właściciel ziemi, to jest rząd angielsko-indyjski, który objął to państwo z rąk Kompanii Indyjskiej, a ta uważała się za właścicielkę wszystkiej ziemi. Wszyscy rolnicy są tylko dzierżawcami, zmuszonymi płacić dzierżawę i podatki, tak iż tylko 10-ta część zbiorów jest własnością rolnika. System fiskalny jest straszny, bo środki przymusowe przechodzą wszelką miarę i wolno poborcom używać nawet katuszy dla ściągnięcia opłaty. Jeśli przeto większy nieurodzaj się okaże, niż go rząd przypuszcza, natedy rolnik nie ma czem wyżywić się przez resztę roku, a co się często zdarza; jeśli wylewy zatopią zbiory, głód nie czeka nawet przednowku, lecz odrazu występuje w całej grozie. Ponieważ taki system fiskalny może być zachowywany tylko względem krajowców a osadnicy wolni nie mogliby mu być poddani, przeto niewolno się w Indyach osiedlać nawet Anglikom. Wojsko i urzędnicy, i to nie zupełnie, składają się z Anglików; acz nieco handlarzy i awanturników szukających zysku przebywa w Indyach, wszelako tylko czasowo, bo zamieszkać stale nie mogą. Nawet misyonarze anglikańscy uważani są za pewien rodzaj ajentów rządowych, i rzeczywiście używani bywają do posług rządowych, mało się znosząc z krajowcami.

Zapomoga więc 10 milionów funtów zaledwie część nędzy zdoła uśmierzyć, ale nie wywrze wpływu dostatecznego na kraj cały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Wczoraj X. Zyg. Golian zakończył szereg odczytów „o sztuce wobec Ewangelii" Wskazał on związek sztuki chrześciańskiej z prawdą, której jest odzwierciedleniem, wpływ Ewangelii na uduchowienie jej treści. Powracając do epoki katakomb, wykazał znaczenie i rozwój symbolu, który tutaj powstał jako pierwszy wyraz tajemnic wiary; a oprowadziwszy słuchaczów po tym podziemnym świecie, pełnym mistycznego piękna, wyniósł malarstwo z tych podziemiów, wskazując jego wzory i natchnienia w Ewangielistach, mianowicie św. Łukaszu i św. Janie, których księgi najszczytniejszą porywają obrazowością. Rozwój sztuki chrześciańskiej w następnych wiekach szedł zawsze zgodnie z rozwojem wolności duchowej. Jest to pewnik, którego niezachwieją przykłady czasów Augusta, Medyceuszów i Ludwika XIV, bo sztuka za Medyceuszów była tylko pozostałością z wieku Danta, Giotta, z czasów wiary i wolności religijnej za Gibelinów. Odrodzenie rzymskiego cezaryzmu na Wschodzie, nietylko że obniżyło sztukę w bizantyńskiej szkole, ale doprowadziło następnie do niszczenia wszelkich religijnych dzieł, w herezyi ikonoklastów. Prelegent dłużej zatrzymał się nad okrucieństwami cezaryzmu wschodniego, prześladującego cześć obrazów świętych dla podniesienia swej własnej chwały ponad chwałę Boga. Zbyt obszerne założenie odczytów niedozwoliło prelegentowi przejść do późniejszych wieków; powrócił zaś jeszcze do mistrzów włoskich i kilkoma poglądami ogólnemi zakończył wykład, który, gdyby został uzupełniony, mógłby stanowić jedną z najznakomitszych i najgłębszych prac estetycznych, jakie posiadamy w naszej literaturze.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od X. L. Łabudy w Raniżowie 2 złr., od X. J. Długoszewskiego w Pilznie 10 złr., od p. Kazimierza Błociszewskiego w Paryżu 100 franków.

— Od p. Leoncyusza Wybranowskiego otrzymaliśmy 40 złr. od jego rodziny na krzyż, który rodacy ofiarują biskupowi Perraud.

— Jak nas zapewniają, bardzo często zdarzają się ciągłe przypadki na drodze za rogatką warszawską z powodu przesuwania wagonów i braku dozoru należytego przy tej robocie. Już o kilku donieśliśmy. D. 23 b. m. o godz. 11ej przed południem pani S. jadąc z siostrą swoją doróżką Nr 35 od Michałowic do miasta, o mało nieuległa nieszczęściu. Ponieważ zapora była otwartą, doróżkarz wjechał bezpiecznie na szyny, gdy w tej chwili nadjechał szereg wagonów i jeszcze zawadził o tył pojazdu mijającego szyny a tylko na bok doróżkę odrzucił, nie obaliwszy jej. Zanim radykalnie zaradzonem zostanie temu złemu, jeśli rząd znajdzie dość energii do wymuszenia budowy wiaduktu, władze administracyjne powinny dopilnować, aby należyty dozór był na tem przecięciu drogi publicznej wykonywany.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 10ty publiczny odczyt p. Maryana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi."

— Dowiadujemy się, że poszkodowani przy budowie kollegium Jagiellońskiego przedsiębiorcy tak sześcioletnią zwłoką wypłaty należytości jak zatrzymaniem kaucyi przez nich złożonej, udają się wprost do N. Pana z prośbą.

— Nadmieniliśmy już, że w sobotę przedstawioną będzie komedya w 5 aktach H. Laubego *Złe języki*, na benefis p. Wolskiej. Beneficyantka jest jedną z najdawniejszych i najzasłużeńszych członków sceny tutejszej i należy do tych rutynowanych artystów, którzy każdą rolę właściwie pojąć i oddać są zdolni; komedya zaś cieszy się w Niemczech wielkiem powodzeniem. Mniemamy przeto, że względy te przyczynią się do licznego zebrania się publiczności, tem bardziej, że i p. Rychter wystąpi w komedyi tej w roli popisowej.

— Wczoraj w południe zajęły się sadze w kominie domu pod L. 14 na Wolnicy, własność Gabryela Pama. Ogień zaraz stłumiono.

— Wczoraj odbyła się sekcya zwłok Karola Bendy, rodem z Czech, trębacza straży ogniowej, który przed parą dniami padł przed strażnicą ogniową i mimo spiesznej pomocy lekarskiej ze strony Dra Buszka, przewieziony do szpitala Ś. Łazarza, zaraz umarł. Przyczyna śmierci nie jest jeszcze dostatecznie rozpoznaną, i dlatego zarządzono chemiczne zbadanie wnętrzności.

— We wtorek w jednym z tutejszych sklepów nieznajoma kobieta kazała sobie wydać resztę z biletu bankowego na 5 złr. Spostrzeżono, że bilet fałszywy, narysowany piórem, lecz już kobieta owa znikła. Wyśledziła ją policya i ujęła. Zowie się ona Joanna Dietzel, jest wdową po podoficerze. Była ona już w r. 1872 i 1873 pociąganą za wydawanie podobnych biletów podrobionych, lecz oba razy uwolnioną. Podejrzany o udział w podrabianiu banknotów, były wojskowy Franciszek Parthon z Czech, został także aresztowany

— W policyi złożono znaleziony weksel na 50 złr., na imię Jana M. płatny na nowy rok 1874.

— Dziś w południe strażnicy policyjni widząc wchodzącego do domu pod L. 446 przy ulicy Mikołajskiej. Wojciecha Kupca z Tarnowa, biegłego w wypróżnianiu spiżarń, i który niedawno był uwięziony, ale jakoś zbyt

---

wnych, jednak bądź co bądź tego biednego kraju dzieci, od wieku prawie walało się po jaskiniach więzień za granicą, wśród obczyzny sobie zgoła nie zrozumiałej i sami od nikogo nie rozumiani, więc pozostawieni samym sobie, zwichnionej swej naturze i swemu nieszczęściu! Ledwie tam kto ulitował się przybylca z barbarzyńskiej a podejrzanej Galicyi; a jakoż miał dbać o poprawę prostego galicyjskiego zbrodniarza, z którym za zwyczaj z trudnością, może nawet zgoła rozmówić się nie umiał, którym wreszcie, jako obcą, a najpodlejszą brzydził się istotą? Krótko mówiąc, tacy nędzarze przepadli moralnie, gdy zapewne w danych okolicznościach o wzbudzeniu jakiej skruchy, poprawie i umoralnieniu wogóle nawet pomyśleć niepodobieństwem było. Skazaniec galicyjski potępieńcem wyjeżdżał z kraju, w najwyższem rozjątrzeniu, albowiem kara jego ponad orzeczenie ustawy i sądu zaostrzoną była wygnaniem; a wracał po karze odbytej do kraju — szatanem! Iluż to takich wracało i znów mieszało się z biedną ludnością krajową na to tylko, aby być mistrzami i przewodnikami spotęgowanego do ostatecznych granic zepsucia, jakiego sami długie lata, bez ustanku i możności odetchnienia by na chwilę czystym duchem, otoczeni zatrutą atmosferą najcięższych zbrodni, nieodzownie musieli stać się ofiarą!

Dzięki zakładowi karnemu w Wiśniczu, dziś te stosunki zupełnie się zmieniły; a każdy zwiedzający ten zakład, byle mu choć powierzchownie znane były dawniejsze stosunki więzień i ich nieszczęśliwych mieszkańców, łatwo spostrzeże korzystną różnicę. Rzecz to albowiem nie wątpliwa, iż jest, bądź co bądź, jakieś piętno typowe, cechujące twarz zbrodniarza, a ktoby się chciał o tem dosadnie przekonać, niechajby tylko raz spojrzał— widok to okropny, lecz głęboko pouczający — raz mówię niechajby spojrzał wokoło po galeryi biustów, skazańców na karę śmierci, założonej od dawna w Newgate, owem odwiecznem, lecz dziś według nowszych, ludzkości więcej odpowiednich pojęć, zreformowanem więzieniu w Londynie; poczem będzie miał zupełnie wystarczającą podstawę do wszelkich dalszych w tej gałęzi fizyonomistyki badań i prawidłowych spostrzeżeń. Owóż ten typ zbrodni widocznie zacierając się na obliczach więźniów w Wiśniczu, o wiele tam mniej jest wydatny, mniej dostrzegalny, niżeli po więzieniach śledczych w kraju, a znika prawie zupełnie w porównaniu z odpowiedniemi rysami na twarzach więźniów po zakładach nietylko sądowo-śledczych, lecz i karno-poprawnych za granicą, tam nawet porównywując, gdzie cywilizacya w ogóle tutejszokrajową wiekami wyprzedziła, a do więzień, zwłaszcza w nowszych czasach, wszelkie możliwe wprowadziła ulepszenia. Zdarzało się ludziom dawniejszej szkoły, iż zwiedzając zakład w Wiśniczu, nie mogli widocznie zdać sobie sprawy z pierwszego wrażenia spowodowanego mianowicie wpadającą w oczy prawie swobodą i niezwykłym spokojem na twarzy więźniów, zwłaszcza takich, którzy tam już nieco dłuższy czas przebyli. Widząc więźniów z wzrokiem acz skromnie podniesionym, gotowi byli ten objaw pocieszający za niecne zuchwalstwo poczytać, nie tając zgoła zarzutu, iż tak niezwykłe zachowanie się zbrodniarzów w więzieniu mogłoby być skutkiem zbytecznej pobłażliwości i spoufalenia się z nimi dozorców a może i wyższych przełożonych! Zła to loika; albowiem, przypuściwszy, tedy w takim razie pierwej oblicza tych kilkunastu dozorców nabrałyby podejrzanego wyrazu, niżeliby się przemieniły twarze kilkudziesięciu i więcej zatwardziałych a do tego rozzuchwalonych zbrodniarzów, na oblicza ludzi skruszonych i dobrego usposobienia. Przeciwnie, aby taką zmianę w usposobieniu i zachowaniu się więźnia wywołać, musi zarząd o ile zapewne być może ludzkim w znaczeniu prawdziwem, o tyle bardziej sprawiedliwym, a w danym razie surowszym niżeli tam, gdzie więzień nie śmie oczu podnieść w obecności dozorcy, jak to zwykle spostrzega się na tylko co uwięzionych lub w ogóle inną aniżeli wiśnickiego zarządu metodą traktowanych zbrodniarzach. W Wiśniczu, krótko powiedziawszy, potrzeba być wprawnym fizjognomistą, aby na obliczu większej części tamtejszych więźniów dopatrzeć się ich nagannej przeszłości, zbrodni. Może to w części być zasługą rasy, która w ogóle jako prostsza, szczersza i więcej sangwiniczna, z mniejszą tedy świadomością czynu popadając w zbrodnię, nie zupełnie utraca, a raczej po nadejściu opamiętania się i skruchy, łatwiej odzyskuje prawe ludzkie uczucie a tem samem i wyraz oblicza; to też o tyle więcej warto i należy zająć się nieszczęśliwą ludnością rasy tak usposobionej; jest bowiem pewna nadzieja, że rodzima, moralna i religijna cywilizacya prawidłowo pokierowana, przewyższyć może w skutkach błogich inną, zagraniczną, a najpewniej ochronić kraj i naród od potwornej demoralizacyi i niepoprawności, jaka mimo wielkich usiłowań gdzieindziej, tak okropnie się szerzy, zwłaszcza w warstwach pracujących na chleb codzienny z dnia na dzień, słowem w klasach ubogich społeczeństwa. Wprawdzie dziś i w wyższych klasach nader często spotykamy się ze zbrodnią; są to jednak anormalne skutki chwilowych prądów, które miną z ustąpieniem równie doczasowych tylko przyczyn, a nie alterują stanowczo przeciętnych obliczeń. Mimo tego bowiem w stosunku 90 na 100 wypadków, ludźmi wyraźnie ubogiemi, nędzarzami prawie zapełniają się więzienia, i taki sam stosunek zatwierdza się w Wiśniczu; oprócz tego zaś stosunek umiejących czytać i pisać do takich, których bez najmniejszej nauki lub oświaty częstokroć zgoła bez wszelkich religijnych lub moralnych wiadomości i pojęć przyprowadzono do więzienia, może jeszcze mniej korzystny; skąd wypływa, iż nieskończenie płodniejszą jest nędza i ciemnota aniżeli złość ludzka, macierzą zbrodni i upodlenia. Objaśnienie tego stosunku znajdzie się w każdej statystyce; praktyczny zaś dowód na to, że najsilniejszą dźwignią oraz niezbędnym warunkiem umoralnienia człowieka upadłego jest pożyteczna praca obowiązkowa obok uchylenia gnębiącej troski o jutro, dowód powtarzam praktyczny na to ponowił się jak najdobitniej w działaniu zakładu karnego w Wiśniczu. Okazało się tamże najwyraźniej, i można to codzień obserwować, jako w tych dopiero warunkach, to jest przy ciągłej, pożytecznej, obowiązkowej pracy i bez kłopotu nie ustającego o najbliższe konieczne utrzymanie życia, w tych mówię jedynie warunkach da się z korzyścią zastósować nauka elementarna, religia i etyka. Próżniakowi bądź to z usposobienia, bądź z musu, przytem głodnemu i strapionemu o chleb na jutro, w ogóle darmo prawić o abecadle, o doczesnej lub nawet o wiecznej szczęśliwości; on musi, chcąc nie chcąc, myśleć o chlebie i zdobyć ten chleb powszedni, chociażby z cudzej komory; dać mu zaś ten chleb darmo, to jedno co mu pozwolić takowy ukraść lub zrabować. Chleb kradziony albo zdolnemu do pracy darmo podany, zupełnie jednakowo usposabia darmojada. Tak się zaczęło w Wiśniczu starą praktyką więzienną; karmiono złoczyńców chlebem, z razu w próżniactwie, darmo, oraz nawracano różańcem i abecadłem, i przyszło do takiej pobożności, że złodziej usiłował okraść bodaj jeden drugiego, by mieć co dać księdzu na ofiarę! Pozornie najpobożniejsi, byli w rzeczy samej hersztami zepsucia, burzycielami tajnymi spokoju i porządku, w zakładzie gorszycielami towarzyszów więzienia!

(*Dokończenie nastąpi*).

krótko zabawił, udali się za nim i zastali go na drugiem piętrze podedrzwiami. Znaleziono przy nim pięć kluczy.

— Dochód z przedstawienia amatorskiego w stowarzyszeniu „Gwiazda“ d. 22 marca na szpital dla dzieci przyniósł złr. 27 cent. 13, po strąceniu wydatków złr. 17 c. 1, zostało złr. 10 c. 12.

— Za inicytywą naczelnego dyrektora kolei galicyjskiej Karola Ludwika Dr Sochora wszyscy urzędnicy i słudzy ze względu na wielki ruch na tej kolei a ztąd i większą pracę otrzymali na teraźniejsze święta gratyfikacyę równającą się całomiesięcznej płacy. Dyrektor kolei Czerniowieckiej Schreiber stara się, według doniesienia *Gaz. Lwowskiej*, o takież wynagrodzenie i z tych samych pobudek dla urzędników tej kolei.

Dalej pisze *Gazeta Lwowska*.: Dla czuwania nad bezpieczeństwem i regularnością ruchów na kolei Karola Ludwika ustanowiono nowy urząd kontrolorów ruchu. Otrzymali ten urząd: inżynierowie Alojzy Neubauer w Tarnowie, Jan Oelz w Rzeszowie, Karol Monne w Przemyślu, asystent inżynieryi Henryk Gassner w Krosnem i inżynier Henryk Teisserye w Tarnopolu.

— Wojciech Smaciarzyński, kapelmistrz niegdyś teatralny we Lwowie i kompozytor, umarł w Płocku, gdzie był dyrektorem orkiestry w kościele katedralnym.

— X. Teodor Wojtowicz, pomocnik gr. k. plebana w Płoskiem, objął zawiadowstwo gr. k. probostwa w Żukotynie. X. Maciej Grzybowski pleban łac. w Niemirowie, umarł d. 11 marca. Zarząd po nim objął X. Jędrzej Zoles, kooperator w Lipsku. Probostwo to liczy 1179 dusz, patronem jest p. Aleks. Kreuzenstern. X. Dr Rudolf Lewicki prof. teol. we Lwowie, otrzymał probostwo w Uhnowie i zastępować go będzie do końca roku szkolnego X. Izydor Kunaszowski. X. Jan Stryjski, wikary gr. k. w Stanisławowie, uwolnionym został. X. Karol Fischer, wikary łac. w Jaśle, otrzymał probostwo w Tarnowcu. X. Ant. Kmietowicz, został kooperatorem w Łukawicy. X. Jakób Urbanek, pleban łac. w Mszanie dolnej, umarł d. 10 marca; zarząd parafii objął wikary miejscowy X. Winc. Jankowski. Parafia ta liczy 6848 dusz; patronem jest p. Ignacy Struszkiewicz.

— Nr 12 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „O przesileniach giełdowych w ogóle i o przesileniu w Austryi w r. 1873 w szczególności (c. d.), przez Dra Leona Bilińskiego; — „Przegląd tygodniowy;“ — „Praktyka sądowa i administracyjna;— „Repertoarz orzeczeń Trybunału najwyższego;— „Księga orzeczeń najwyższego Trybunału sprawiedliwości;“— „Okólniki sądowe;“— „Literatura prawnicza;“— „Wiadomości potoczne.“

— Nr 453 *Kłosów* zawiera: „Zarys życia paryskiego;“ — „Sonety Petrarki,“ przekład Adama Mieleszko-Maleszkiewicza; — „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Masz pamfila?“ przez W. (z ryciną); — „Bezpłatna ślizgawka“ przez *** (z ryciną); — „U wejścia do Katakumb“ obraz Gabryela Maxa (z ryciną);— „Nie miłe spotkanie,“ przez *** (z ryciną); — „Przegląd teatralny,“ przez — a —; — „Odczyt publiczny dyrektora Papłońskiego, na dochód osad rolnych: O sposobach kształcenia głuchoniemych,“ przez H. St.— „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki;“— „Korespondencya“ (Kraków), przez Gerwazego; — „Antoniusz i Kleopatra,“ tragedya Szekspira w 5 aktach, przekład Mieczysława Karskiego (c.d.);— „Przegląd polityczny.

— Donoszą nam z Rzymu, że Polacy tam bawiący uczcili następującym napisem mianowanie nowego nuncyusza w Wiedniu msgra Ludwika Jacobiniego, zasłużonego w kościele, które miało się odbyć wczoraj:

Ludovico Jacobinio
Archiepiscopo Thessalonicae
Legationem a Pio IX Pontifice Maximo
ad Franciscum Josephum
Imperatorem Austriae
ineunti
Fausta omnia a Deo adprecantur
Poloni
Festo die B. M. V. ab Angelo Salutatae
Anno MDCCCLXXIV.

znaczy po polsku: „Dla Ludwika Jacobiniego, arcybiskupa tesalońskiego, przy objęciu legacyi Piusa IX Papieża u Franciszka Józefa Cesarza Austryackiego błagają od Boga pomyślności wszelkich Polacy w święto Zwiastowania anielskiego N. P. M. 1874“.

— Dzienniki angielskie ogłaszają wyciągi z intercyzy ślubnej wks. Maryi Rosyjskiej, żony ks. Edynburskiego. Car Aleksander przeznacza swojej córce zwykły posag dla córek carskich 1 milion rubli, wszelako kapitał ten pozostać musi na dobrach familii cesarskiej zabezpieczony i opłacany będzie od niego procent 5%. Car jednak przeznacza swojej córce 75,000 rubli pod warunkiem, że nie ma to stanowić precedensu na przyszłość; jak również dodaje jej drugi milion posagu, od którego także procent tylko będzie księżna pobierać. Prócz tego księżna pozostaje w posiadaniu własnego majątku prywatnego, który z procentami do kapitału doliczanemi urósł na 600,000 rubli. W razie, gdyby owdowiała, królowa Wiktorya obowiązuje się płacić jej dożywotnie 6000 funt sterl., a gdyby książę Edynburski przeżył ją, otrzyma czwartą część posagu jej pierwotnego tj. 250,000 rubli. Jeden z artykułów intercyzy zastrzega, że dzieci z tego małżeństwa mają być chowane w wierze anglikańskiej.

— „W starym piecu djabeł pali“ — mówi przysłowie. W poniedziałek zastrzelił się w Wiedniu niejaki Wincenty Lustig 73 letni starzec z rozpaczy, że śpiewaczka teatralna Wilhelmina Huber nie przyjęła jego oświadczenia. Takie wyznanie zostawił w liście.

— Dzienniki wiedeńskie podają w liczbie samobójstw, których rubryka żadnego dnia nie jest próżną, śmierć bar. Berty de Baillou, z domu Kronabetter, żony rotmistrza, 29 letniej osoby, która w poniedziałek zastrzeliła się. Jakaś tajemnica okrywa los tragiczny tej kobiety pięknej i wykształconej, która nie żyła z mężem, wiodła życie ciche, często w niedostatku, z pracy rąk utrzymując się. Wiedziano tylko, że odebrawszy list jakiś, wielce była rozdrażnioną, lecz po jej śmierci znaleziono spalone jej listy i żadnego śladu, któryby wskazywał przyczynę opuszczenia jej i samobójstwa.

— Petersburscy korespondenci półurzędowi do dzienników zagranicznych zżymają się na nowego angielskiego Custina albo Ségura, który ogłosił drukiem: *Behind the scenes in Russia, by George Carrington*, 1874. Zarzucają mu przedewszystkiem „brak taktu i przyzwoitości,“ że śmiał rodakom swoim odmalować Rosyę w negliżu, w chwili, kiedy ona była ustrojoną w weselne szaty na gody księcia Edynburskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 marca pochmurno; termometr od + 0·5 doszedł do + 3·8 R. Dnia 25 od południa piękna pogoda; termometr od — 0·4 doszedł do + 9·6 R. Barometr w ciągu obu dni opadał; dnia 26 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·40, termometru + 1·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 28 marca: Siedmiu boleści Najświętszej Maryi Panny i Śgo Jana papieża.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 25 marca.

Proces prasowy „Kraju.“

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Korczyński; sędziowie: Radca sądu kraj. p. Smolarski i sekretarz sądu kraj. p. Mikuszewski. Z. prokuratora p. Brason, prowadzący pióro p. Meisner.

Przysięgli pp. Markus Blücher wł. realności., Aleksander Gebauer likwid. Tow. ubezp., August Piekarski szef bióra Tow. ubezp., Jan Kwiaztowski wł. składu drzewa, Dr Stanisław Janikowski prof. uniwersytetu, Wojciech Wojnarski prof. sem. naucz., Dr Szymom Samelsohn adwokat, Dr Adam Bełcikowski, bar. Franciszek Przychodzki wł. dóbr Władysław Brzechffa wł. dóbr. Józef Trauczyński aptekarz, Franc. Ksawery Milieski wł. dóbr.

Na ławie oskarżonych: Stanisław Gralichowski redaktor odpowiedzialny *Kraju*.

Obrońca: Dr Ludwik Gumplowicz.

Proces onegdajszy *Kraju* nie jest pierwotnym; w tym samym bowiem przedmiocie toczyła się już sprawa przed kilku miesiącami, wskutek jednak wniesienia przez z. prokuratora skargi o nieważność, sąd kasacyjny polecił rozprawę jeszcze raz przeprowadzić.

W marcu r. z. zamieścił *Kraj* dwa akta oskarżenia w jakichś dwóch sprawach drobiazgowych wytoczonych sobie przez prokuratoryę przed sądem delegowanym miejskim. Ponieważ według ustawy nie wolno aktów oskarżenia ogłaszać przed rozprawą ostateczną, przeto prokuratorya wytoczyła redaktorowi odpowiedzialnemu proces prasowy. Przysięgli odpowiedzieli ówczas na zadane sobie co do winy, pytanie: jednomyślnie nie.

Z. prokuratora wniósł przeciw wyrokowi temu skargę o nieważność, ponieważ sąd nieprzychylił się do jego żądania, aby prócz pytania głównego co do winy dodać na wypadek odpowiedzi przeczącej (jak się stało) jeszcze jedno pytanie: Czy redaktor odpowiedzialny winnym jest przekroczenia, ponieważ nie dopilnował obowiązku, jaki ustawa na niego nakłada.

Sąd kasacyjny przychylił się do prośby prokuratoryi; zatwierdził bowiem pierwsze orzeczenie przysięgłych, ale polecił ponowną rozpisać rozprawę i nowym sędziom przysięgłym po odczytaniu protokółu z pierwszej rozprawy, zadał dodatkowo powyższe pytanie, bez powtórzenia pytań zadanych przy pierwszej rozprawie.

Wczoraj więc wykonano tylko polecenie sądu kasacyjnego i po odczytaniu rzeczonego protokółu, oraz po przemówieniach z. prokuratora i obrońcy, zadał sąd owo pytanie przysięgłym, na które znów jednomyślnie odpowiedzieli: nie! — a tem samem p. Stanisław Gralichowski został ponownie z pod zarzutu uwolnionym.

Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych rano i po południu ciekawa rozprawa przeciw p. Izydorowi Feingoldowi o obrazę czci; skarżycielem jest Dr Alojzy Roth lekarz powiatowy w Dąbrowie. Z powodu wielkiej liczby świadków, bo aż 17, rozprawy nieukończono, i odroczono ją aż do piątku do godz. 4 po południu, gdyż we czwartek jest inna rozprawa przed sądem przysięgłych o ciężkie uszkodzenie ciała, a w piątek rano przed sądem zwykłym proces o fałszerstwo banknotów; przed kratkami stać będzie pod zarzutem tej zbrodni czterech mieszkańców Krakowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 25 marca.

Oświęcim. Na wczorajszym targu było wołów drobnych 62 sztuk. Płacono za parę na nogach od 252 do 260 złr.; w ubiegłym tygodniu było nierogacizny 641 sztuk. Płacono za parę na nogach od 80 do 106 złr.

Wiedeń. Na targu poniedziałkowym d. 23 marca dostawiono wołów sztuk 3451, między temi galicyjskich 1034 sztuk. Płacono za cetnar mięsa od 28½ do 30½. Targ był zły, cena mięsa spadła o 1 złr na cetnarze. Procent przy zamianie wagi żywej na martwą potrącano o wiele większy niż zwykle. We wtorek d. 24 marca było nierogacizny 2764 sztuk. Płacono za cetnar stosownie do gatunku od 30½, 28, 23 do 32½, 30, 25 złr.; we czwartek z. t. 19 marca było owiec 848, cena za cetnar mięsa od 24 do 27 złr.

Berlin. D. 23 marca było wołów 2607 sztuk. Płacono za cetnar mięsa 20 do 23 tal. Nierogacizny 5711 sztuk; za cetnar mięsa 18 do 19 tal. Owiec 8070 sztuk, cena za 40 funt. 8 tal. za 45 funt. 9 tal. z wełną.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 24 marca. Według wiarogodnych doniesień, zupełnie bezzasadną jest wiadomość otrzymana przez *Gazetę Lwowską* z Sandomirza pod d. 11 b. m., jakoby na targu i po bóżnicach odczytano tam surowy zakaz rozpowszechniania lub rozbierania pogłoski rozpuszczonej z powodu przejazdu Cesarza Austryackiego, a tyczącej się zamiaru zjednoczenia pod wspólnym panującym Słowian w ościennych dzielnicach rosyjskich i austryackich, oraz wyciągania z owego przejazdu podobnych kombinacyj.

Paryż 24 marca. Nowa przedmowa do dzieła Latour Dumoulin pod napisem: „*Autorité et Liberté*“ utrzymuje z przytoczeniem szczegółów, że w r. 1870 zawarły z sobą tajny traktat Francya, Włochy i Austrya; dowodzi wyłącznej odpowiedzialności ministrów jenerała Leboeufa i Olliviera; usprawiedliwia stronnictwo liberalne; oskarża ministeryum i większość Zgromadzenia prawodawczego o wypadki 4go września; nakreśla historyczny obraz rządu obrony narodowej; przedstawia reformy konstytucyjne, jakieby należało zaprowadzić i w końcu oświadcza się za siedmioleciem.

Paryż 24 marca. Ujęty przed kilkoma dniami proboszcz Santa Cruz (jeden z przywódzców powstania Karlistów) został podobno wypuszczony na wolność i wywieziony za granicę hiszpańską.

Paryż 24 marca. *L' Union republicaine* postanowiła jeszcze przed feryami zażądać rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Ledru-Rollin zakłada nowy dziennik. Mac-Mahon wyjeżdża podczas feryj na zwiedzenie południowej Francyi.

Paryż 24 marca. Zapewniają, że ogłoszonym zostanie list hr. Chamborda do deputowanego Cazenove de Pradines z powodu mowy jego d. 18go b. m. w Zgromadzeniu narodowem. Według doniesień *Monitora* z Madrytu, ma tam być mowa o przywróceniu monarchii konstytucyjnej z księciem Alfonsem na tronie. Królowa Izabella miała dotychczas do tego planu nieprzystąpić. Mimo tego twórcy jego obstają przy nim i mają zamiar ustanowić radę rejencyjną, dopóki stan rzeczy nie pozwoli księciu przybyć do kraju.

Wersal 24 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło odroczyć się od d. 28go marca do 12 maja. Jutro przyjdzie pod obrady przedłużenie urzędowania teraźniejszych Rad municypalnych; oczekują bardzo żwawych rozpraw. We czwartek Zgromadzenie będzie obradowało nad nowemi fortyfikacyami Paryża.

Bern 24 marca. Wielka Rada Genewska postanowiła 55 głosami przeciw 16 przyjąć rewizyę konstytucyi związkowej, ale nie ogłaszać odezwy do ludu, co wolno jest robić członkom większości i mniejszości pod osobistą odpowiedzialnością. Rada kantonalna Obwalden (część kantonu Unterwalden) zaleca w odezwie odrzucenie.

Londyn 23 marca. Gourley, deputowany z Sunderland, zapytał dziś rządu o głód w Indyach; sekretarz stanu spraw indyjskich lord Hamilton odpowiedział, że około trzy miliony ludzi potrzebuje wsparcia publicznego.

Londyn 24 marca. Towarzystwo *Home-rule* (separatyści irlandzcy) zwołało na jutro meeting i zaprosiło 80 członków parlamentu, między tymi 22 z właściwej Anglii.

Londyn 24 marca. Budżet wojska lądowego wynosi w porównaniu z poprzednim 69,200 funt. sterl. więcej a marynarki 279,760 funt. sterlingów więcej.

Rzym 23 marca. Król przyjmował około 3000 osób, a potem ukazał się na balkonie, aby podziękować ludowi, który wydawał okrzyki. Kilkuset Anglików i Amerykanów bawiących w Rzymie, wręczyło również adres królowi. — Papież przyjmował dziś wiele osób z arystokracyi i mieszczaństwa i wyraził im silne przekonanie swoje o zwycięstwie kościoła. — Błędną jest wieść, jakoby rząd hiszpański wezwał Garibaldego.

Madryt 23 marca. Marszałek Serrano oczekuje pogody, ażeby marynarka mogła wspierać działania przeciw Karlistom.

Madryt 23 marca. Jenerał Loma wysiadł na ląd w 13 batalionów pod Plencia, trzy mile od Bilbao. Ruchowi temu przypisują wielkie znaczenie; utrudniłby on położenie Karlistów. Według innej depeszy jenerał karlistowski Palacios posunął się do Guadalaxara, niedaleko Madrytu.

Durango 20 marca. Onegdaj rozpoczęli Karliści rzucać bomby na Bilbao. Całe ulice palą się. Karliści po szturmie obsadzili przedmieście Albia na lewym brzegu Nervionu.

Konstantynopol 23 marca. Komisya badająca sprawę rozdziału majątku gminy armeńsko-katolickiej miała trzecie i ostatnie posiedzenie. Delegaci hasunistowscy (unici) oświadczyli, iż obecnymi będą na posiedzeniu nie urzędownie i zaprotestują przeciw wszelkiemu podziałowi majątku, który jest własnością ich, jako jedynych istotnych katolików armeńskich. Wszyscy jednak inni członkowie komisyi, składającej się z dwóch Greków, dwóch Gregoryanów, dwóch Hasunitów i dwóch ich przeciwników, wyrazili zdanie, że wszystkie posiadłości są własnością gminy antihasunistowskiej, jako urzędownie przez Portę uznanej i z której Hasuniści dobrowolnie wyłączyli się.

Nowy Jork 22 marca. Donoszą z Puebli (Mexyk), że lud uderzył na tameczny kościół protestancki i ciskał kamieniami na duchownych tego wyznania.

Wygrana odniesiona przez rząd w sprawie wydziału teologicznego na uniwersytecie w Insbruku na posiedzeniu wtorkowem Izby niższej Rady państwa dowodzi, że stanowisko lewicy nie jest tak silne, aby zagrażało we wszystkich kwestyach gabinetowi. Środek lewy idzie z lewicą, jak się zdaje, wtedy tylko, gdy rząd jest w zgodzie z jej stronnictwem. W samej lewicy czyli w klubie zdarzają się także odstępstwa. Zgoła, walka wydana ministerstwu przez lewicę, mogłaby być dla rządu korzystną, gdyby go zmusiła do utworzenia sobie partyi, wydobycia się nieco z zawisłości stronnictwa, które go uważa jedynie za wykonawcę swej woli. Ale, jak przewidzieć łatwo, walka zniknie przy rozprawach wyznaniowych, a do dwóch ostatnich przedłożeń Izba jeszcze przed Świętami przystąpić zamierza, ukończywszy dyskusyę nad niemi w Wydziale. Z rozpraw zaś wtorkowych w Izbie niższej każdy mógł się przekonać, a i dla pewnego pisma krajowego przekonanie to mogłoby być korzystnem, że ciągłe szkalowania Jezuitów przejadły się i nudzą nawet największych ich nieprzyjaciół, i nikogo nie obchodzą, bo im nikt nie wierzy, skoro nawet publiczność wiedeńską, która się cieszyła na tak zwaną *Jesuitenhetze*, Giskra znudził i do odejścia zmusił.

Do dzienników paryskich przesłano z Wiednia telegram z doniesieniem, że *Presse* wiedeńska zaprzeczyła podaniu naszemu o świeżych krokach kanclerza niemieckiego w Londynie i Wiedniu a tyczących się Luxemburga. *Presse* z d. 21 b. m korzystając z telegramu *N. fr. Presse* o tem naszem zapisaniu kroków Bismarka, wprost mu zaprzeczyła, jak gdyby w bezpośrednich zostawała związkach z kancelaryą dyplomatyczną w Berlinie. Puściliśmy jej też płazem tę zarozumiałość, pewni będąc, że wcześniej czy później wyjdzie na wierzch cała ta sprawa. Gdy jednak o tem jej zaprzeczeniu telegrafowano do ajencyi Havasa, a tem samem nadano mu rozgłos i wzmocniono zaprzeczenie, możemy więc dziś jeszcze raz powiedzieć, cośmy już w *Czasie* sobotnim wyłuszczyli, że idzie tu o powrót Luxemburga do Niemiec. Nie jest to zresztą rzecz nowa, ale już wznowiona, bo pierwsze kroki były zrobione zaraz po wojnie francuskiej, gdy szło o koleje luxemburskie i zetknięcie ich z kolejami pruskiemi. Otóż dyplomacya pruska w Wiedniu i Londynie otrzymała zlecenie poruszenia tej kwestyi, ażali ona nie napotka na przeszkody. Rząd francuski otrzymał podobno wiadomość o tych krokach rządu pruskiego. Faktem zaś, przy którym obstajemy, jest, że w Wiedniu i Londynie mieli posłowie pruscy stósowne zlecenia. I cóż zresztą byłoby w tem dziwnego, i dla czego miałaby się *Presse* gorszyć tym zamachem, skoro mniej on trudny do spełnienia niż zabór Brunszwiku przez Prusy, a ten jednak jest przygotowany i prowadzi się; bo cesarz Wilhelm nie chce słyszeć o spadku tego księstwa na dom hanowerski ani nawet pozwolił na to, aby w przypadku śmierci księcia Wilhelma Brunszwickiego, Wiel. ks. Oldenburski został rejentem. Skoro więc Brunszwik ma być wcielony do Prus, to tem snadniej Luxemburg może wrócić do Niemiec, jako księstwo udzielne, ale stanowiące kraj Rzeszy niemieckiej. Wszakże nie na darmo obawiają się nacisku Prus w Hadze i nie na darmo wyznał był jen. Moltke w sejmie berlińskim, że Holandya obawia się Prus. Otóż ks. Bismark zrobił zapytanie, o których mówimy, w Wiedniu i Londynie.

Parlament niemiecki ukończył we wtorek w 2giem czytaniu obrady nad ustawą drukową, a zarazem uchwalił odroczony § 17, przyznający kanclerzowi prawo zakazania dzienników zagranicznych na dwa lata i odrzucił poprawkę ograniczenia zakazu dzienników na pół roku. Zakaz ten tyczy się najwięcej dzienników francuskich trzymanych w Alzacyi i Lotaryngii i ma dwojaki cel: naprzód zobczenie tych prowincyj względem Francyi; powtóre usuwania języka francuskiego. Nowa ustawa nie będzie obowiązywała w zabranych ziemiach francuskich. Ale prócz tego naczelnik kraju używa tam prawa zakazywania gazet wychodzących w Niemczech. I tak np. *Germania* jest zakazaną.

Następnie Izba obradowała nad projektem o formie zawierania małżeństw cywilnych.

Zgromadzenie narodowe francuskie ma tylko jeszcze dwa dni pracy. Odroczenie Izby na święta bardzo jest w tej chwili na rękę rządowi, bo zostawi w spokoju gabinet ks. Broglie. Czy komisya nieustająca zastąpi znów Izbę przez ferye — nie wiemy. Dziś i jutro mają się w Izbie toczyć obrady nad przedłużeniem rad municypalnych i kredytem na fortyfikacye do koła Paryża.

Nie przywięzujemy żadnej wagi do doniesienia *Monitora* paryskiego o zamiarach partyi Alfonsistów. Dopóki nie rozstrzygnięty los wojny z Karlistami, żaden inny pretendent nie znajdzie dla siebie pola. Dopiero, gdyby jedna albo druga strona odniosła przewagę, wtedy opozycya mogłaby się znów skupiać około restauracyi wnuka króla Ferdynanda.

Lada dzień powinnaby dojść wiadomość o upadku Bilbao albo odsieczy jego ze strony wojsk rządowych i o działaniach marszałka Serrano, który, jak ciągle od kilku dni donoszą, oczekuje tylko pogody, aby mógł z pomocą floty rozpocząć kroki zaczepne. Gdyby więc Karliści posunęli się głębiej w kraj od zatoki Biskajskiej, flota nicby im niemogła szkodzić. Wszelako zmuszeni są trzymać związki z granicą francuską i morzem dla zaopatrywania się w żywność i amunicyę. Donoszą wprawdzie, że Karliści zapędzili się już do Nowej Kastylii, bo pojawili się w prowincyi Guadalaxara; ale stanowcza bitwa stoczy się między San Sebastian a Vittoria, gdzie już dawniej zawsze walczyli Karliści z Izabelistami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 marca. W Izbie deputowanych toczyły się rozprawy nad budżetem; uchwalono kredyt żądany na uniwersytety w Gradcu, Pradze, Lwowie, Krakowie, według wniosków Wydziału. Z powodu wniesionej przez wydział budżetowy rezolucyi tyczącej się założenia jednego nowego uniwersytetu, wywiązały się dłuższe rozprawy. Elvert żąda uwzględnienia Morawy; Keil pragnie uwzględnienia Salzburga; przynajmniej założenia tam wydziału lekarskiego; Porenta kładzle nacisk na potrzebę założenia akademii prawniczej z językiem wykładowym włoskim w Wybrzeżu; Tomaszczuk pragnie rozstrzygnięcia tego pytania ze stanowiska interesu monarchii: podnosi on tę okoliczność, że jedność Austryi znajduje najwybitniejszy wyraz w jedności kierunku edukacyjnego; uważa, że od spolszczenia uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego stracony został dla Bukowiny związek duchowy z tokiem kształcenia się germańskiego, naznacza on Czerniowce jako najwłaściwsze miejsce dla założenia uniwersytetu. Razlag wnosi założenie uniwersytetu w Lublanie.

Po oświadczeniu ministra oświaty, iż rząd sam jeszcze nie naznaczył żadnego miasta dla nowego uniwersytetu, ale starać się będzie wnieść to w Izbie na przyszłej sesyi, gdy rzecz ta dojrzeje, uchwalono rezolucyę wydziału. Wnioski dodatkowe Elverta i Razlaga zostały odrzucone.

Belgrad 26 marca. Pierwszy adjutant księcia podpułkownik Nikolicz, mianowany został dowódzcą wojsk stojących. Ajent dyplomatyczny austryacki Kallay wrócił tu z urlopu.

Madryt 26 marca. Donoszą urzędownie: Serrano rozpoczął wczoraj rano kroki zaczepne przeciw Karlistom. Walka trwała cały dzień i skończyła się zdobyciem stanowisk uporczywie bronionych przez Karlistów; obecnie obozują na nich republikanie. Flota wspomagała jak najskuteczniej operacye wojsk lądowych. Straty nie są wcale nieznaczne.

Kursa. Wiedeń dnia 26 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·— — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·70 — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 960. — Akcye kredytowe 211·—. — Londyn 111·70. —Srebro 106·35— Dukat 0·— — Lombardy 147·— — Losy z roku 1864 137·50. — Akcye franko-austr. 32.— — Napoleondor 8.93— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 239·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·50. — Akcye kolei północno-wsch. 105·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 16·75. — Oblig. indemniz. gal. 78·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 100·—.— Akcye anglo-banku 122·—

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 marca
(Wartość kuponów do 27 marca):

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 50	—
Kupony srebr. płatne „	106	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 88	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 75	77 25	1 91½
4% listy zast. „ „	75 75	73 75	95½
5% „ „	84 50	83 —	1 19¼
5% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 31⅓
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	90 —	89 —	2 43½
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 43½
7% „ dłużne „ „ 100 zł.	94 —	93 —	2 83¾
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 75	43½
6% „ zakł. kred. wł. „ 120 zł.	94 —	92 —	1 43½
5% oblig. poż. kol. węg. „	97 50	95 —	1 43½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 75	76 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	240 —	237 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 50	144 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	72
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 04½
4½% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 04½
5% „ „ „ za rsr. 100	92 50	91 —	1 30¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 75	77 25	1 28¾
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43—	41—	—

Wiedeń 24 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 50	69 40
5% „ „ „ srebr.	73 85	73 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 25	76 75
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 —	94 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	95 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	103 50	103 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 25	108 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 50	15 50
„ Rudolfa	14 60	13 50
„ tureckie 400 frank.	45 75	45 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964 —	962 —
Zakładu kredytowego	221 —	220 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	535 —	533 —
Kolei północ. Ferdynanda	2065	2060
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 —
„ zachod. c. Elżbiety	201 —	200 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	143 75	148 50
„ Galicyjskiej	239 75	239 25
„ Czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	109 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	217 —	216 50
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 —
„ austryack. półn.-zach.	185 50	185 —
„ Franciszka Józefa	201 50	200 50
Banku anglo-austryackiego	136 50	136 —
„ anglo-węgierskiego	35 —	34 —
„ austryackiego ogólnego	68 —	67 50
Zakładu Kredytowego węg.	153 25	152 75
Banku franko-austryackiego	38 —	36 —
„ franko-węgierskiego	66 —	55 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	86 50	86 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	19 50	19 —
„ dla obrotu ogólnego	107 50	106 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	41 50	41 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	94 50
Emissya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	137 —	136 50
Emissya z r. 1867	132 25	131 75
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1875–1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	97 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	102 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	89 —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 70	83 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	100 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27^{50}	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93^{50}	8 92^{50}
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 60	106 35
Srebro, kupony	106 35	106 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66^{80}	1 66^{75}

Lwów 25 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4%	75 25	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	88 15	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	239 —	237 —
„ „ lwowsko-czernio.	146 —	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	215 —	211 —

Warszawa 24 marca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
„ kupon „	—	1 2⅜
„ „ nowe „	91 90	91 60
„ kupon „	—	1 27½
„ likwidacyjne „	78 —	77 70
„ kupon „	—	1 25⅝
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	— —	69 75
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	100 —	—

W Piątek dnia 27 Marca r. b.
o godzinie 10éj
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Józefa Prokopa Bożydar
Podhorodeńskiego

Generała inspektora piechoty b. wojsk polskich, orderów Orła białego i Ś. Stanisława I. klasy, kawalera, Starosty Niżyńskiego itd.
(548-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 5313 ——— (553)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia paszy na błoniach miejskich na rok 1874 — odbędzie się w dniu **1 Kwietnia b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Departamentu II. o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 290 w. a.

Wadyum wynosi 145 złr.

Deklaracye pisemne będą także przyjmowane, jeżeli do takowych dołączone będą wadya w powyższéj wysokości.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu II.

Kraków dnia 18 Marca 1874 r.

Praktykant

z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, może być przyjętym natychmiast w **aptece J. Trauczyńskiego.** (646-1-3)

Do sprzedania

z wełną lub bez takowéj **50 sztuk owiec** matek 4-letnich i **50** sztuk $1^1/_2$ rocznych z owczarni zawodowéj w państwie **Trzcinica** p. Jasło.

(645-1-3) Zarząd dóbr Trzcinica.

Kucharz, żonaty, poszukuje miejsca od Św. Jana lub wcześniéj. Służył w kilku znacznych miejscach i może wykazać się dobremi poleceniami. Bliższa wiadomość przy ul. S. Jana pod L. 37 w kawiarni. (648)

P. Hermann Merz w Tarnowie

utrzymuje skład i przyjmuje zlecenia na powszechnie za najlepszy uznany wyrobu naszego

Cement Portlandzki.

Ceny najumiarkowańsze fabryczne.

Fabryka cementu Portlandzkiego
(599-1-8) **w Opolu (Oppeln).**

Zateckie wysadki chmielowe
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
Franciszka Schöffla w Zatecu (Saaz) w Czechach.

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzedniim piśmiennym kontrakcie. (641-1-30)

Ajentów, inspektorów i kolporterów

celem sprzedaży kwitów loteryjnych na raty przyjmuje pod korzystnemi warunkami kantor handlowy i zmiany

Alex. Suchanek
w Bernie (Brünn).
Listowne oferty w języku niemieckim uprasza nadesłać wprost pocztą. (649-1-3)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (73-17-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Ogłoszenie.

Poświadczenie Kasy Oszczędności do Nr. 3713 na zastawione walory a pobraną zaliczkę w kwocie złr. 800, na imie Arona Schwartz wystawione, zostało zgubione. — Rzetelny znalazca raczy takowe do kasy Oszczędności w Krakowie zwrócić.

(584-3-3) **Gustaw Wortsmann.**

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Tokarz
w Tarnowie
potrzebuje do biura swego **kancelisty** biegłego w manipulacyi kancelaryjnéj, załatwianiu drobniéjszych podań, egzekucyi i t. p. bieżących spraw. (581-3-3)

Zdolny **buchhalter,** który koresponduje po polsku i po niemiecku, również przedsięwziąść zechce małe podróże handlowe, znajdzie natychmiast posadę w handlu hurtownym win w Prusiech. Chcący korzystać z oferty mają się zgłosić pod lit. *U. 4820* przez *Rudolfa Mosse* w Berlinie. (605-2-2)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-26-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

HOTEL HÖLLER

w Wiedniu, Nenbau, Burggasse Nr. 2, obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z przepysznym dalekim widokiem na **Kahlenberg** i **Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem
(367-6-10) **J. Höller.**

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (74-17-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsemnności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Główna wygrana
220,000 złr.
Najniższa wygrana **180** złr.
D. 15 Kwietnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **220,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse
(546-2-6) Friedbergerstrasse 41.

Nowo założony
Skład towarów bławatnych
J. DZIUBCZYŃSKIEJ

obok już istniejącego od lat kilkunastu magazynu mód, zaopatrzony został na sezon obecny najnowszemi towarami z fabryk pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych **po cenach nader przystępnych,** a mianowicie:

Wielki wybór towarów łokciowych na suknie, jak równie skład gotowych sukien damskich (wykonywanych pod kierownictwem zdatnego prowizora krawieckiego, sprowadzonego umyślnie w tym celu z Drezna, a zarządzającego przedtem pierwszym zakładem tamże), skład zarzutek, szali, beduinów i paletek; kapeluszy damskich i dziecinnych, bastowych, brukselskich, florenckich, włósianych, krepowych i koronkowych; wiele negliżyków, czepeczków, ubiorków; skład piór i kwiatów paryskich, szmizetek, kryz, garniturów, tourniórów; jak niemniéj parasolek, rękawiczek, wachlarzy, kokard, szalików i woalek, — równie wielki wybór francuskich i angielskich kosmetyków damskich, mydeł, perfum, pudru i prawdziwéj wody kolońskiéj. (600-1-6)

Zakład fizyczno-mechaniczny Optyka miasta Warszawy i Dostawcy cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie

Jakoba Pik

(ulica Miodowa Nr. 497a) rekomenduje **kolekcye typów etnograficznych.** Każda kolekcya składająca się z 11-tu sztuk statuetek wyobrażających typy ras ludzkich wymodelowane i pomalowane olejno, sprzedaje się po 10 złr. na miejscu. Typy rzeczone w edukacyi szkolnéj i domowéj nabyły wielkiéj wziętości i poszukiwane są w znacznych partyach nietylko dla szkół tutejszych, ale i zagranicznych. Oprócz tego zakład rzeczony rekomenduje **wielki wybór pomocy naukowych, narzędzi szkolnych,** instrumentów fizycznych, oraz kolekcye minerałów, większe i mniejsze itd. Księgarzom i handlującym odstępuje się **rabat.** (588-1-3)

Zwraca się uwagę pp. prawników.

Dopieroco wyszły spis w cenie znacznie zniżonych dzieł naszego nakładu jest w każdéj znaczniejszéj księgarni państwa austryackiego do nabycia.
Wiedeń, w Marcu 1874 r.

G. J. Manz'sche Buchhandlung,
(478-9-10) **Verlag für Staats- und Rechtswissenschaft.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 15 Lutego 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE

$4^1/_2$ procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ **14** „ „
$5^1/_2$ „ „ **30** „ „
6 „ „ **60** „ „
$6^1/_2$ „ „ **90** „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o $^1/_2$ procent niżéj, a mianowicie:

5 procentowe od 23 Lutego b. r. tylko po $4^1/_2$ procent
$5^1/_2$ „ „ 1 Marca „ „ 5 „
6 „ „ 15 „ „ „ $5^1/_2$ „
$6^1/_2$ „ „ 15 Kwietnia „ „ 6 „
7 „ „ 15 Maja „ „ $6^1/_2$ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.
(142-12-) **Dyrekcya.**

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-11-53)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr.	1·25	Cognac fin Champagne . „	2·—	Clicquot . . . . „	3·25
Château Margeaux . . . . „	1·75	Benedictine ½ butelki . . „	2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . „	—·60
„ Laffite lub Larose „	2·50	1 butelka . . . . „	4·50	Ruster Ausbruch . . . . . „	—·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . . „	1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . „	6·—
Rüdes- lub Hochheimer . „	2·—	Szampańskie:		za butelkę . . . . „	—·25
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „	1·25	Moet cremant rose . . . „	3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „	—·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . . „	2·	Aubertin cremant rose . „	2·50	„ marcowe „	—·27
		Mum et Comp. . . . . . „	3·		
		Heidsieck et Co. Monopol „	3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(39-47) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(83-6-) Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Manz'sche Gesetzes-Ausgabe.

Im Verlage der G. J. Manz'schen Buchhandlung in Wien ist erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Die
Westgalizische Gerichtsordnung
sammt allen
dieselbe erläuternden und ergänzenden
Gesetzen u. Verordnungen
und den
grundsätzlichen Entscheidungen
des k. k. obersten Gerichtshofes.

Preis fl. 1 kr. 30 broch., fl. 1 kr. 80 in englischen Leinwdbd. (532-3-3)

Fabryka cukierków
W. LIPIŃSKIEGO w KRAKOWIE
ulica Bracka Nr. 158.

Na nadchodzące Święta Wielkanocne dostać można po najtańszych cenach w fabryce: Baranków sztuka po 20, 35, 40 cent. i 1 złr.; jajek po 20, 25, 35, 50, 70, 90 c. i 1 złr. 80 c.; kwiatów funt 3 złr.; maczku w kilku kolorach 1 złr.; cukierków deserowych w kilkunastu gatunkach z rozmaitemi smakami funt 1 złr.; karmelików nadziewanych funt 80 c.; soki: malinowy, pożyczkowy i poziomkowy flaszka 30, 65 c. i 1 złr. 50 c.; czokolada w proszku funt 80 c., z wanilią 90 c., w tabliczkach funt 1 złr., 1·25, 1·50 i 2 złr.; masy migdałowéj i skórek pomarańczowych funt 1 złr. — Zamówienia na prowincye wysyła się natychmiast odwrotną pocztą za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. (579-3-5)

Fabryka cukierków W. Lipińskiego w Krakowie.

EAU TONIQUE
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN,
wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.
Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod Koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.
(80-8-)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs
Der persönliche Schutz
Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. In Umschlag versiegelt.
Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!) von

Schwäche-
zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.,* den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung,* in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften,* die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die **Original-Ausgabe v. Laurentius** zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit **60 anatom. Abbildungen** in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (20-12-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

Dzierżawa.

Dobra „Poskle“, ½ mili od Tarnowa, a od gościńca głównego tylko ¼ godziny odległe, wypuszcza się w dzierżawę, którą natychmiast objąć można, za rocznym czynszem 1000 złr. i za złożeniem kaucyi w téj saméj kwocie. Dobra te obejmują 140 morgów, między któremi 20 mrg. jest łąk. Obecne zasiewy zimowe wynoszą $43^1/_4$ korcy żyta i 5 korcy pszenicy, wysiew ziarna jarego itd. dzierżawca sam albo w porozumieniu może przedsięwziąść.

Chęć mający zechce się bezpośrednio porozumieć z właścicielką w samych dobrach, lub listownie pod adresem: Do właścicielki dóbr Poskle w Tarnowie (poste restante). (567-3-3)

Powóz lekki wiedeński

jest zaraz do sprzedania pod Nrem 50 przy ulicy Smoleńsk.

Tamże jest zawsze do wynajęcia bardzo wspaniały **Karawan** tak zwany *Gala-Leichenwagen.* (578-3-3)

Handel ryb
A. Zimmer
w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej l. 149
poleca się Szanownéj Publiczności.

Po cenie umiarkowanéj sprzedają się: **ryby wędzone** jakoto: szproty, piklingi, flądry, łososie, węgorze, śledzie łososiowe, pocztowe i zwyczajne wędzone; **ryby marynowane** jakoto: łosoś, węgorz, rulada z węgorza, szczupak, rulada z szczupaka z tatarskim sosem, liny, karaś w galarecie, minogi, śledzie marynowane i nadziewane (zwijane), sardelki francuskie i rosyjskie. **Ryby morskie** w puszkach: Filets de Turbot, Filets de Sole, Soles-Entiéres, Rouget-Grondin, Rouget Barbet, Bar on Loubine, Raie-Homards. — Przez cały post dostać można sztokfiszu i ryb świeżych o każdéj porze. (403-6-6)

Poszukuje się

dla codziennéj dostawy
8 do 10 metrów jodłowych okrąglaków lub łupek w średnicy 4 do 5 cali.
(H. 582 c.) (602-3-3)
Laskawe oferty uprasza opłatnie
Neue Kalkbrennerei Königslutter.

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-21-50)

Pewne *wyleczenie,* także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zolzów i zeszpecenia cery,* — również **chorób płucnych** według nowéj metody.

Adres: (376-13-36)

Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Clayton & Shuttleworth

Fabrykanci machin rolniczo-gospodarskich
w Wiedniu, III., Landstrasse, Löwengasse Nr. 44,
odznaczeni na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r.
dyplomem honorowym i dwoma medalami postępu
za swe własne wyroby,
polecają swoje

Lokomobile ze swych warsztatów w Lincoln o sile 4 do 20 koni, w danym razie z przyrządem do opalania słomą.

Młockarnie parowe ze swych warsztatów w Lincoln od $3^1/_2$ do 4 stóp szerokości, z cylindrem do wydzielania (sortowania) lub bez tegoż, w danym razie ze samonasycającym przyrządem bezpieczeństwa.

Młockarnie kieratowe do ruchu zapomocą 1 do 6 koni, te ostatnie także na nasadzie wozowym; począwszy od 3 koni także z wytrząsaczem słomy, w danym razie z przyrządem do czyszczenia.

Młynki pojedyncze i podwójne młynki do mielenia do ruchu zapomocą lokomobili z francuskiemi lub węg. kamieniami. Szrotowniki 24-calowe do ruchu kieratowego 3 końmi.

Siewniki, siewniki rzędowe od 9—19 rządków (system łyżkowy) z wielu poprawkami. Siewniki szerokorzutne 10 stóp szerokie.

Kosiarki, kosiarki do trawy i zboża i kombinowane kosiarki *Johnstona* i *Samuelsona.*

Machiny do wybierania mietlicy Pernolleta w Paryżu do zupełnego wydzielenia mietlicy, wyki gajowéj i innych okrągłych ziarn chwastowych, jakoteż do gruntownego wybierania owsa i owsa głuchego z pszenicy, jęczmienia i innych rodzajów ziarn.

Przesiewacze Pernolleta również do wydzielenia okrągłych ziarn chwastowych i do wybierania mieszanych rodzajów ziarn. (386-7-13)

Wszelkie machiny Pernolleta wybierają także oziminy.

Następnie: *pługi, brony, młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia, sieczkarnie i szatkownice do buraków. Katalogi i szczegółowe prospekta rozsyłają darmo i opłatnie.*

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
(384-11-26)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*